

Gazeta Robotnicza

Organ Polskiej Partji Socjalistycznej Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego

CENA
10 gr.

Wydawca: O. K. R. P. P. S. Katowice

Wychodzi rano 6 razy tygodniowo z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Abonament mies. w ekspedycji, u kolp. i na poczcie 2.50 zł., zagr. 6 zł. Cena ogł.: za wiersz wyszczona 1 mn. w tekście 50 gr zwycz. 40 gr. Układ ogłoszeń tekstowych i zwycz. 6-10 spaltowy. Fed. Adm'n. w Katowicach, Teatralna 12. Redaktor przyjmuje oprócz soboty codziennie od g. 15 — 18. Adm'n. czynny od g. 12 — 18. Tel. 311-50. P.X. 301.042.

Nr. 81

Katowice, Piątek 20 Marca 1936 r.

Rok 41

Świat w gorączce Zbrojenia, zbrojenia...

Przyzwyczajamy się — stopniowo — do wszystkiego... Ludzie starsi i w średnim wieku pamiętają dobrze te hasła, które padały — w ostatniej — wojnie światowej: „Ostatnia wojna!” Ostatnia?? Upłynęło zaledwie kilkanaście lat! I oto znowu Europa, i świat cały, uginą się pod ciężarem strasznego wyszczona zbrojeń. Już brak pieniędzy na dokończenie od budowy zniszczonych wojną krajów; brak pieniędzy na pomoc bezrobotnym; brak ich na kulturę, na szkoły. Brak na wszystko — nie brak tylko na zbrojenia!

Biorę do ręki olbrzymi tom „Rocznika wojskowego” Ligi Narodów za rok 1935. Uśmiecham się z politowaniem — te cyfry, kolumny cyfr wcale nie wyrażają rzeczywistości. Wyścigi powiedzie, że cyfry nie miekcie są z 1934 roku — są śmiesznie małe, drobne, nikłe. Dziś, po paru latach hitlerowskiej Niemcy w środku możliwie i niemożliwe środki rozciągnę na wojsko, aerodromy, autostrady, masowe wyćwiczenie milionów. Te cyfry z przed 2 lat nie wyrażają niczego.

Około 50% budżetu państwowego zżera faktycznie dzisiejszy budżet wojskowy państwa europejskiego, — naturalnie nie tylko europejskiego (Japonia). Czasami więcej. A ile Włochy wydają na swą wojnę? Państwa cywilizowane stają się obozami wojennymi.

Wojna staje na porządku dziennym. Nikt nie zna jeszcze ani roku, ani dnia, ani godziny — wiadomo tylko jedno: że będzie stórk straszniejsza od ostatniej wojny światowej. Wszak „nauka” burżuazyjna pracowała z wyteżeniem, bez przerwy, za pieniądze ciężko doświadczonego ludu, nad nowymi gazami, aeroplanami, armatami. Wiadomo także, że będzie to w dużej mierze wojna na tyłach — bo uderzy przy pomocy aeroplanów, gazów i t. d. w ludność cywilną, w starców, kobiety, dzieci. To się nazywa „chrześcijańska” „cywilizacja”.

Kapitalizm automatycznie produkuje — wojnę. Produktów konsumpcyjnych (kryzys) dla szerokich mas nie jest już w stanie dać. Ani produktów, ani pracy. Zato „produkuje” wojnę — coraz szerszą, gwałtowniejszą, okrutniejszą — wojnę wielkich mas, całych narodów. Aby zaś te narody przygotować do rzezi, do niszczenia dorobku kulturalnego, kapitalizm produkuje nienawiść — straszną, bezwzględna nienawiść, zapominającą o wszystkim. Ta nienawiść staje się hipnozą, cichym szałem — inaczej przecież niepodobna mordować milionów!

Bez faszyzmu atoli mimo wszystko nie udałoby się tak łatwo ponownie uruchomić mas do rzezi milionów. Jeszcze żyją ojcowie, jeszcze pędzą swój smutny żywot inwalidzi ostatniej wojny. Ale faszyzm łamie wolność, organizację, wpływy ludu i wszystko podporządkowuje „totalnemu” państwu, despotyzmowi jednostki. Tak, te-

raz można — zacząć strasne dzieło... Niewątpliwie dziś hitleryzm stał się głównym ośrodkiem inicjatywy wojennej. Głównym? Właściwie w Europie jedynym — bo takie państwa, jak Węgry mogą być zaledwie pomocnikami. Stamtąd, z tej wojennej despotyzmu, która jest jedynym poprostu wielkim korupsem wojska, — stamtąd idą nieustannie zaczepki, wyzywające gesty, impulsy wojenne. Permanentna patologia wojenna, — że użyję wyrażenia prasy paryskiej.

„Patologia” — tak; trzeba czytać te obłędne, niesamowite, przesiąknięte krwią, chciwością wojenna książki i broszury. Pleń się bujnie w dusznej atmosferze zamkniętego ze wszystkich stron państwa „totalnego”.

Oto przed paru tygodniami wyszła 2-gim wydaniem „Wojna totalna” gen. Ludendorfa (tego samego, z wojny światowej). Przerażający dokument psychopatologiczny! „Totalna” wojna — to taka wojna, którą prowadzi cały naród wszystkimi środkami, celem całkowitego zlamania innego całego narodu. A więc, rzecz zrozumiała, wszystko w życiu narodu winno być podporządkowane perspektywie takiej wojny. Wszystko dla przyszej wojny! Kultura?... cha, jaka tam kultura! „Feldherr” (komendant naczelny) musi mieć wszystko w garści. Mienie, życie i resztki kultury mieszkańców kraju. Przeczytajmy ten rozdział o „komendancie naczelnym” (str. 107): „Jego działanie jest wszechogarniające — tak jak wojna totalna obejmuje całe życie. We wszystkich zakresach życia musi komendant być czynnikiem rozstrzygającym, jego wola musi być miarodajną” i t. d. Skupić cały naród w jedną opancerzoną pięść i uderzyć nią śmiertelnie wroga po głowie — taki jest ten ponury ideał sfaszyzowanego militarysty niemieckiego.

Bierzemy inną, nieco dawniejszą, książkę — prof. (!) Banego: „Nauka wojny” („Wehrwissenschaft”). Temu znowu nie wystarcza gazy — działają na starczy tylko na tysiące i dziesiątki tysięcy, chodzi zaś o wymordowanie milionów. Propaguje więc wojnę bakteriologiczną. Czytajmy, czytamy na str. 37 (2-gie, poprawione, wydanie!) o zarażaniu wody bakteriami tyfusu, o puszczaniu na wroga zarażonych wszy i szczurów, o zarażaniu zasiewów. Czytajmy pilnie, że „zwłaszcza ładujące za linia nieprzyjacielską aeroplany mogą uzyskać bardzo korzystny (!) rezultat w drodze rozsiewania zarazków chorobowych”. I dalej pisze ten „profesor” (z myślą oczywiście o Niemcach), że — „bezsprzecznie wojna biologiczna jest właściwą bronią dla rozbrojonych, bezbronných narodów”.

Czemże jest wogóle Człowiek dla tych okrutnych psychopatów? „Człowiek jest zwierzem drapieżnym”, — odpowiada na-

jonalistyczny „filozof” Spengler w swej książce „Lata rozstrzygnięć”.

Szał ogarnął Niemcy. Nacjonalistyczny, wojowniczy szzał ogarnął burżuazję niemiecką (Banse) już przed Hitlerem. Wzmógł się w nieskończoność pod władzą Hitlera. Wszystko dla wojny!

Ten szzał, naturalnie, udziela się innym. Trzeba się bronić. Churchill w Anglii w głośnej mowie oświadcza, że zapowiedział nowe, ogromne zbrojenia angielskie nie wystarczy. Wzburzona (po ostatnim wyczynie Hitlera) Francja gotuje się do obrony. Nawet mała Belgia „reformuje” swą służbę wojskową...

Europa w gorączce. Olbrzymie dobra kulturalne, produkt całych dziejów, są w grze. Miliony, dziesiątki milionów istnień ludzkich również. Ale dniem i nocą zbroi się Goering. Dniem i nocą pracuje kolosalny hitlerowski warsztat wojenny. Hitleryzm gotuje się do „totalnej wojny”... K. CZAPINSKI.

Sytuacja na froncie

Bitwa na Północy trwa

Źródła niemieckie potwierdzają wiadomości o walkach, toczących się na froncie północnym w różnych miejscach na długiej linii frontu od okolic Aksum poprzez Tembien aż do okolic Makalle. W walkach tych bierze udział po stronie abisyńskiej armia Rasa Kassy.

Na froncie południowym urzędowy komunikat włoski nie zanotował nic godnego uwagi. Korespondent Reutera z Harraru donosi, że w Ogadenie przestały padać deszcze i wojska włoskie wznowiły swą akcję. Daggabur i Sassabaneh były wczoraj bombardowane z samolotów.

Zarówno w Addis - Abebie, jak w Asmarze, oczekiwane jest powszechnie wznowienie ofensywy

gen. Grazziani'ego przeciw armji Rasa Nasibu w kierunku Harraru.

W Addis - Abebie odbyło się posiedzenie abisyńskiego „Towarzystwa Patriotycznego”, na którym obecni byli przywódcy szcze-pów z prowincji, sąsiadujących ze stolicą, i różni dostojnicy stołeczni. Na posiedzeniu zapowiedziano surowe zarządzenia przeciw rozpowszechnianiu defetystycznych pogłosek i szerzeniu propagandy na rzecz Włoch.

Havas donosi z Dżibuti: Przybywający tu z Abisynji podróżni mówią, że Abisyńczycy przygotowali się do ofensywy na froncie prowincji Tigre. Cesarz nakazał przeprowadzenie linii oporu na

wzróżcach Ualdia. Główne siły zgromadzono w okolicach Magdala z pomocą wojsk, które dotychczas były rozproszone pomiędzy Ankober i Dessie.

Z Asmary donoszą: lotnicy włoscy zbombardowali fortyfikację Gondaru, przyczem cały szereg składów amunicji został zniszczony. Inna eskadra włoska zbombardowała ponownie Debra Markos. Lotnicy włoscy zrzucają w wielkich masach ulotki, wywołujące do wypowiedzenia posłuszeństwa Rządowi abisyńskiemu.

Komunikat wojenny Nr. 159. Marszałek Badoglio telegrafuje: zarówno na froncie somalijskim, jak na froncie erytrejskim nie zaszło nic godnego uwagi.

Jeden z naszych samolotów bombardujących, trafiony został pociskiem artylerji przeciwlotniczej, lecz zdołał mimo to wylądować po stronie włoskiej, chociaż wszyscy członkowie załogi, z wyjątkiem jednego, odnieśli rany.

Pomoc dla bezrobotnych w Ameryce

Prezydent Roosevelt wystosował do Kongresu orędzie, w którym domaga się przyznania kredytu w wysokości 1500 milionów dolarów na pomoc dla bezrobotnych w roku budżetowym,

rozpoczynającym się 1 lipca 1937 r. Suma ta przeznaczona będzie na zatrudnienie bezrobotnych przez Rząd zamiast pomocy bezpośredniej. (PAT.).

Obrady londyńskie

Nowe pogłoski o porozumieniu

Deklaracja v. Ribbentropa

na posiedzeniu Rady Ligi Narodów

Wczoraj rano rozpoczęło się w Londynie posiedzenie Rady, w którym poraz pierwszy od czasu opuszczenia Genewy wzięła udział delegacja niemiecka.

Przewodniczący Bruce krótko, bez żadnego wstępu, oświadczył, że udziela głosu przedstawicielowi Niemiec.

Von Ribbentrop natychmiast wstał i wygłosił przemówienie w języku niemieckim, które trwało 25 minut.

Oświadczył on na wstępie, że zjawiając się w Londynie delegacja niemiecka pragnie przyczynić się do wyjaśnienia istniejącej sytuacji politycznej. Rząd niemiecki długo rozważał i wahał się, ale wreszcie zdecydował się przyjąć zaproszenie, skierowane do niego przez Radę Ligi. Von Ribbentrop podkreślił, że stanowisko Niemiec do zagadnienia, które jest na porządku dziennym, jest znane z mowy kanclerza Hitlera, wygłoszonej 7 marca.

Przechodząc następnie do omówienia paktu francusko - sowieckiego, von Ribbentrop oświadczył, że stan faktyczny wskutek wejścia w życie tego sojuszu jest następujący:

1) Zgórą 200 milionów ludności Związku Sowieckiego, Francji i Czechosłowacji tworzą wspólny blok.

2) Francja i Związek Sowiecki są najpotężniejszymi mocarstwami militarnymi świata.

3) Sojusz ich jest wyłącznie skierowany przeciw Niemcom.

4) Przez dodatkowy sojusz między Z. S. S. R. i Czechosłowacją

Związek Sowiecki, który granic z Niemcami nie posiadał, pośrednio przysunął się w ten sposób do granicy Niemiec.

5) Na mocy powyższego sojuszu Francja, Związek Sowiecki i Czechosłowacja przypisują sobie prawo samodzielnego określenia napastnika. Francja zwłaszcza, podkreślił von Ribbentrop, może samodzielnie zdecydować, kto jest napastnikiem, czy Sowiety, czy Niemcy.

Von Ribbentrop zaznaczył, że Niemcy nigdy nie podpisałyby Locarna, gdyby w swoim czasie przy rokowaniach nad temi układami przewidywany był ten stan rzeczy, jaki wytworzyły sojusze Związku Sowieckiego z Francją i Czechosłowacją. Niemcy znalazły się w ten sposób w sytuacji nie do zniesienia.

Rząd niemiecki odrzuca zarzut, że jednostronnie uchylił układ, bowiem w pojęciu Niemiec naruszenie układu nastąpiło ze strony Francji, wskutek czego przestał on wogóle istnieć.

Ribbentrop zakończył swe przemówienie pćkreśleniem, że obecnie Niemcy gotowe są przekreślić całą przeszłość i rozpocząć wspólną pracę w Europie jako wolny naród. Podkreśliłszy raz jeszcze gotowość Niemiec do przyjaźni z Francją, von Ribbentrop przedstawił raz jeszcze propozycję Hitlera, jako zmierzające ku prawdziwej stabilizacji pokoju europejskiego.

Po przemówieniu von Ribbentropa rada odrzuciła się do wieczora. (PAT.).

Kompromis w Londynie?

Konferencja lokarneńska, która wznowiła swoje obrady w środę o godzinie 10 wieczorem, obradowała przez całą prawie noc.

Po godz. 2-giej nad ranem wydano komunikat, stwierdzający, że w ciągu 4 godzin badano projekt ogólnego porozumienia, przy-czem pozostały jeszcze zestrezenia co do pewnych punktów, które wymagają dodatkowego wyjaśnienia.

Komunikat kończy się stwierdzeniem, że osiągnięto widoczne postępy.

Po zakończeniu obrad delegacja brytyjska w składzie 4 ministrów, a mianowicie: Edena, Halifaxa, Macdonalda i Chamberlaina obradowała jeszcze w swoim własnym gronie całą godzinę. Gdy o 3 nad ranem ministrowie się rozszli, oznajmiono, że w czwartek odbędzie się jeszcze jedno, zapewne już ostatnie, zebranie konferencji lokarneńskiej.

Treści ewentualnego porozumienia nie podano do wiadomości, a oświadczone tylko, że projekty

tekstów nie są jeszcze definitywnie ustalone. Według nieoficjalnych wiadomości Francja i Belgja jakoby uzyskały od Anglii poważne ustępstwa. Porozumienie obejmować ma 4 punkty:

1) sprawa paktu lokarneńskiego i paktu francusko - sowieckiego ma być przekazana Trybunałowi Haskiemu;

2) ustalona zostaje na okres rokowań na terytorjum niemieckiem wzdłuż granicy wąska strefa demilitaryzowana, którą obsadzą wojska międzynarodowe w tej liczbie i Anglii;

3) Wielka Brytania utrzymuje w mocy gwarancje lokarneńskie, oczywiście tylko w odniesieniu do Francji i Belgji, aż do nowego uregulowania sprawy bezpieczeństwa na zachodzie Europy;

4) Wielka Brytania, Francja i Belgja zawierają natychmiast wojenne konwencje, celem stałej, per-jodycznej i wzajemnej konsultacji co do technicznych zagadnień bez-pieczństwa.

Ostre ataki prasy francuskiej

Zaledwie część paryskiej prasy porannej zdążyła podać wiadomość, ogłoszoną o godz. 2-giej w nocy przez agencję Havasa, iż w pracach konferencji mocarstw lokarneńskich zaznaczył się pewien postęp.

Artykuły, pisane przed nadejściem tego komunikatu, utrzymane są w tonie rozgoryczenia i zniecierpliwienia. Charakterystyczne jest bardzo krytyczne przyjęcie przemówienia min. Edena, który dotychczas był specjalnie oszczędnym w Paryżu.

„Petit Parisien” pisze, iż cała argumentacja min. Edena zmierzała do uwolnienia Anglików od zobowiązań lokarneńskich. Jego realizm, małolizacja się ze skrupulatami, nie znalazł powodzenia wśród członków Rady Ligi.

„Le Journal” domaga się zakończenia komedji londyńskiej.

Ogromna większość dzienników z niezadowoleniem reaguje na koncepcje powierzenia obrony granicy francuskiej żandarmerji międzynarodowej. (PAT.).

„Woda wyżej“

Katastrofalne rozmiary powodzi w Ameryce

Powódź na wybrzeżu Atlantykiem przybrała rozmiary wprost katastrofalne, nie notowane w Stanach Zjednoczonych od lat 50-u. Dotychczas zginęło przeszło 50 osób, około 100 osób jest rannych, a 30 tys. pozostaje bez dachu nad głową. **Kłęska powodzi dotknęła olbrzymie obszary** od stanu Connecticut do stanów Karoliny północnej i południowej. Najbardziej ucierpiał stan Pensylwania. Niektóre dzielnice Pittsburga zalane są wodą do wysokości 6 metrów. Szkody materialne, wyrządzone miastu przez powódź, obliczane są na 10 milj. dolarów. Przebór wody był tak gwałtowny, że wiele osób, zaskoczonych w sklepach podczas czynienia zakupów, musiało schronić się na wyższe piętra. Wskutek zalania elektrowni, miasto zostało pogrążone w ciemnościach. Komunikacja telefoniczna została przerwana. W mieście nastąpiło kilka wybuchów i powstało kilka pożarów w domach i fabrykach, wskutek czego około 50 osób zostało rannych. Miasto Johnstown znajduje się pod wodą, lecz olbrzymia tama w

południu miasta w dalszym ciągu opiera się naporowi wód. Cała dolina rzeki Potomac znajduje się pod wodą, 7 miast i liczne wioski są zatopione.

Wczoraj po południu sytuacja w Johnstown pogorszyła się. Burmistrz miasta donosi, że liczni przestępcy rabują sklepy i mieszkania prywatne. Siły policyjne zostały wzmocnione przez oddział 200 żandarmerii. Na terenach, dotkniętych kłęską powodzi, Rząd wysłał sterowce, które zrzucają żywność. Dowódca sześciu korpusów armii, stacjonowanych w rejonach, dotkniętych powodzią, otrzymał rozkaz okazania pomocy ludności. Sytuacja w stanach New York i Nowa Anglia pogarsza się. Wzburzone wody rzeki Potomac mogą zagrozić Waszyngtonowi. Gmachy rządowe i „Biały Dom“ zostały zabezpieczone wałami z worków z piaskiem. 15 tys. robotników pracuje dniami i nocą, wznosząc wały worków z piaskiem wysokości 2 metrów, ciągnący się od rzeki Potomac do gmachu departamentu marynarki oraz do szkoły wojennej. Lotnisko Anacostia

również jest zagrożone przez powódź. 45 samolotów przetransportowano do Hampton Roads w stanie Virginia.

**

Rzeka Ohio wystąpiła również z brzegów i zalała miasto Wheeling w stanie Virginia. 6 osób pogrążyło się w wodzie. W Sunbury w stanie Pensylwania szerzy się epidemia febr i szkarlatyny. (PAT).

Robotnicy fabryki „Ardal“ w Lidzie od 12 tygodni strajkują w liczbie 720.

Towarzysze, przyjdźcie z pomocą strajkującym! Zbierajcie składki dla walczących robotników! Dopomóżcie im wygrać tę walkę!

Składki wysyłajcie na adres: Antoni Przewoźny Lida, ul. Suwalska 147.

Odczyt zbiorowy, zapowiedziany na dzisiaj w Warszawie z ramienia Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela, p. t. „EMIGRACJA I MNIEJSZOŚĆ POLSKA W KRAJACH EUROPY I AMERYKI W ŚWIELE OSTATNICH WYDARZEŃ“, zostaje — ze względów technicznych — odwołany. O nowym terminie ogłosimy osobno.

Przyszła kolej na kolonie

Nowe żądanie „Trzeciej“ Rzeszy

Minister propagandy Rzeszy, dr. Goebbels, podczas manifestacji w Lipsku wygłosił dłuższą mowę, w której charakteryzując dorobek 3-letnich rządów narodowo - „sojalistycznych“ oświadczył: Jeśli zagranica przyjmie projekt Hitlera, Europa ma zapewniony pokój przez lat 25. Warunkiem jest jednakże:

- 1) całkowite równouprawnienie,
- 2) rozwiązanie problemu kolonii w sensie pozytywnym dla Niemiec,
- 3) likwidacja Traktatu Wersalskiego.

**

Na odbytem wczoraj zgromadzeniu publicznym Izby Przemysłowo-Handlowej w Hamburgu niemiecki Rzeszy, Kaufmann, wygłosił przemówienie, w którym m. in. złożył następujące oświadczenie:

Roszczenia kolonialne Niemiec muszą być ze stanowiska rozsądku

Pokojuowość Hitlera w ujęciu „fachowem“

Hitler zafikarował Europie „pokój“, wyznaczył nawet termin — 25 lat.

Fachowe pismo berlińskie „Przeгляд wiedzy wojskowej“, odpowiednio interpretuje pacyfizm Hitlera. Postulujemy:

„Wojna jest punktem szczytowym dążeń ludzkich. Wojna jest naturalną i ostatnią fazą rozwoju

Proces sosnowiecki Nieprawdopodobne bagno moralne Zeznania świadka Kuczalskiej

Proces sosnowiecki w dalszym ciągu odświeża nieprawdopodobne wprost bagno moralne, w jakim pogrążył się oskarżony. Świadek Kuczalska, siostra zmarłej żony oskarżonego, co prawda wykazuje duże obciążenie historyczne, jednakże w słowach jej znajduje się i tak zbyt wiele materiału obciążającego.

P. Kuczalska, o której oskarżony twierdzi, że była jego kochanką, czemu ona znowu przeczy kategorię, zaznacza, że nie może stwierdzić, że oskarżony wytruił rodzinę, gdyż na to nie ma i nie miała konkretnych dowodów, — jednakże zaznacza, że oskarżonemu zależało na pozbyciu się dzieci. Zależało po pierwsze dlatego, że dzieci kategorię sprzeciwiały się jego małżeństwu ze Stawicką, a również jak twierdzi Kuczalska przez skąpstwo... gdyż żałował na alimenty.

„On się nie liczył z tem, że się znajdzie na ławie oskarżonych“ — mówi Kuczalska — opisując jednocześnie jak dalece oskarżony posuwał swe skąpstwo wobec dzieci. I tak po Jerzego, gdy zmarł, ojciec przysłał nie karawan, lecz wóz fabryczny, a jak się wyraża p. Kuczalska „gnójówkę“. Kazał chłopca pochować w dziurawych butach, a gdy świadek kupił dla nieboszczyka lakierki kazał je zostawić (są one w dowodach rzeczowych). Gdy umarła córka żałował dla niej na strój do trumny. Córka pochowana została w trumnie z nieheblowanych desek.

Kuczalska zaznacza, że oskarżony od chwili poznania Stawickiej rujnował się na kochankę i choć zarabiał 3.000 zł. miesięcznie, — na dom skąpił tak, że nie raz rodzina cierpiała głód.

Charakterystyczne momenty stosunku ojca do tragicznie zmarłych dzieci w dalszym ciągu występują w zeznaniach Kuczalskiej. Oskarżony na pogrzebie syna jechał pijany w dorożce sam, a córka Lucyna, choć chora i slaniająca się szła też sama za trumną. Gdy córka błagała go przed bramą cmentarza, by pożegnał się z synem, —

oskarżony coś odburknął... i znikł, tak że w czasie pogrzebu już nie był obecny. Od śmierci syna o córce wogóle nie dbał; gdy córka zachorowała ciotka musiała sama wzywać lekarzy, gdyż ojciec się wogóle nie interesował chorobą dziecka. Gdy lekarz kazał natychmiast odwieźć dziewczynkę do szpitala, Grzeszolski zwał ją jeszcze do wieczora, a gdy dziecko wreszcie dowieziono, — lekarze wyrazili się: „już trupa przywieźliście“. Grzeszolski nazajutrz przyniósł pomarańcze chorej, ale widząc jej stan beznadziejny, oddał te pomarańcze matce, która miała powiedzieć: „jej to już nie potrzebne“. Cały dzień następny oskarżony u umierającej się nie po kazał, tylko zadzwonił do świadka w nocy o 12 ze słowami:

„Niech Kuczalska jedzie po tę cholere, bo już umarła“. Gdy świadek zgłosił się po zwłoki, — okazało się, że zostały one zabrane przez matkę oskarżonego. Grzeszolski proponował Bugajowi, ojcu swej żony, że wyda zwłoki Lucyny jeśli dostanie 6000 zł. od Bugaja i jeśli rodzina pójdzie prosić Stawicką za przykrości, jakie miała. Gdy w odpowiedzi na Bugajowa rzekła: „żeby się duchy za to straszły“ Grzeszolski strzelił do Bugaja. Nie trafił co prawda, ale Bugaj ze strachu spadł ze schodów. W rezultacie córkę Grzeszolski pochował nie w grobie rodzinnym, ale gdzieś indziej. Z rodziny żony nikt nie był na pogrzebie, bo nie chiano spotkać się z Grzeszolskim.

Zeznania św. Kuczalskiej, które oskarżony starał się bezskutecznie „unieszkodliwić“, stawiając jej drażliwe pytania, trwały bardzo długo. I. K.

„Bohaterowie“ naszych dni

W Sądzie Apelacyjnym w Wilnie odbyła się rozprawa przeciw członkom Koła Młodych Stronnictwa Narodowego: Zdzisławowi Wardejnowi, Waldemarowi Olszewskiemu, Hryniewiczowi, Bobrowiczowi i Leoszcze.

Skazani oni byli przez Sąd Okręgowy za dokonanie zamachu bombowego na żydowski dom modlitwy w Wilnie przy ul. Popławskiej. Wardejn skazany był na 2 lata więzienia, Olszewski na 3 lata więzienia, Hryniewicz na 1 rok aresztu, a Bobrowicz i Leoszek na 4 i 5 lat więzienia.

Sąd Apelacyjny, na wniosek obrońcy, za zgodą prokuratury, umorzył sprawę na mocy amnestii Hryniewiczowi i Wardejnowi. Olszewskiemu zmniejszono karę do 2 lat i darowano ją na mocy amnestii. Bobrowicz i Leoszek nie apelowali. (PAT).

Energiczne śledztwo, prowadzone przez grodzieńskie władze śled.

cze w sprawie podłożenia w dn. 16 b. m. bomby pod lokal Tow. Ochrony zdrowia ludności żydowskiej, doprowadziło do ujęcia sprawców tego zamachu terrorystycznego.

Nicią przewodnią śledztwa było ustalenie, że zegarek do mechanizmu zegarowego bomby nabyty u zegarmistrza Kustina w Grodnie w ub. niedzielę przez 2 młodych ludzi.

W czasie przeprowadzonej konfrontacji ustalono, że sprawcami podłożenia bomby byli: Alfons Panasiuk i Dominik Jaroszewicz, głosi jako prowadzący zajęć antyżydowskich w Grodnie. (PAT).

Policja tarnowska przytłapała na biciu żydów w sklepach i mieszkaniach żydowskich 12-letniego Tomasza Smoluchę. Wobec nieletności winowajcy, ukarano jego matkę administracyjnie za brak dozoru nad dzieckiem 14-dniowym aresztem. (PAT).

Chory żółdek

jest nieraz przyczyną powstawania najrozmaitszych chorób i tworzy zła przemianę materii.

ZIOŁA Z GÓR HARCUC D-ra LAUERA stosuje się przy zaparciu; są łagodnym środkiem przeczyszczającym, regulują żółdek, usuwają substancje gnilne, zatrzymujące organizm.

ZIOŁA Z GÓR HARCUC D-ra LAUERA stosuje się również w cierpieniach wątroby, nerek, kamieni żółciowych, cierpieniach hemoroidalnych, artretyzmie i innych chorobach na tle złej przemiany materii.

Tragiczna katastrofa pod Bydgoszczą

W środę przed wieczorem na szosie Bydgoszcz — Koronowo wydarzyła się katastrofa samochodowa. Samochód, którym jechał rejent Kosidowski, burmistrz z Koronowa, wraz z synem, uczniem gimnazjalnym i służącą Gertrudą Modrak, wskutek defektu kierownicy wpadł na drzewo. Szofer Fr. Burda poniósł śmierć na miejscu, syn zaś rejenta wskutek odniesionych ran zmarł w drodze do szpitala. Rejenta Kosidowskiego i służącą

złąca w stanie ciężkim przewieziono do szpitala. (PAT.).

Ostatni numer „TYGODNIA ROBOTNIKA“ Nr. 15 (12) uległ konfiskacie, wobec czego wysyła nastąpiła z jednodniowym opóźnieniem, za co naszych prenumeratorów - czytelników bardzo przepraszamy.

„TYDZIEŃ ROBOTNIKA“.

Na Dalekim Wschodzie

Agencja Domei donosi: Rokowania japońsko - sowieckie w sprawie uregulowania spraw granicznych toczą się pomyślnie.

„Asahi“ donosi, iż ministerjum spraw zagranicznych Japonii poleciło japońskiemu ambasadorowi w Moskwie zakomunikować Rządowi sowieckiemu co następuje:

- 1) Rząd japoński skłony jest przyjąć propozycję sowiecką, ażeby wschodnia granica Mandżukuo została wytknięta na podstawie traktatu pekińskiego z 1860 r. i hungezuńskiego z r. 1886.
- 2) Komisja graniczna winna przede wszystkim zająć się wytyczeniem granicy wschodniej, gdzie zajścia są najczęstsze i
- 3) sprawy graniczne pomiędzy Mandżukuo i Mongolią Zewnętrzną winny być pozostawione do załatwienia stronom bezpośrednio zainteresowanym.

W TURKIESTANIE.

Z Charbina donoszą, iż Rząd sowiecki, który niedawno wysłał 30 doradców do Rządu komunistycznego w chińskiej prowincji Hsingkiang (Turkiestan Chiński), zamierza w najbliższych dniach wysłać dalszych 30 doradców, którzy

ma pomagać przy organizowaniu władz administracyjnych w prowincji oraz jej sił zbrojnych. Wysłannicy Sowietów rekrutują się z absolwentów Instytutu dla spraw Dalekiego Wschodu w Moskwie.

W najbliższym czasie władze prowincji Hsingkiang, idąc za radą rzeczoznawców sowieckich, przystępują do budowy ważnej pod względem strategicznym i gospodarczym linii kolejowej z Hsingkiang do Mongolji Zewnętrznej.

TAJNY UKŁAD SOWIECKO-CHINEŃSKI?

Z Szanghaju donoszą: Jak podają ukazujące się w Szanghaju pisma japońskie, między Sowietami i Rządem nankińskim zawarty został tajny układ, który zapewni Sowietom, na wypadek wojny, militarne i moralne poparcie Chin. Na zasadzie tego paktu, Sowiety zobowiązały się do zaniechania propagandy, skierowanej przeciw marszałkowi Czang - Kai - Czekowi.

Źródła sowieckie kategorię zaprzeczają wiadomościom, podanym przez dzienniki japońskie. (ATE)

Po zgonie Venizelos

Na prośbę partii liberalnej, która spowodowała zgon Venizelos ogło

Wstrzymanie?

Na stacjach warszawskiego węzła kolejowego wstrzymano wypłatę dodatków za nocną służbę pracowników kolejowych. Normalnie dodatki te wypłacane były najpóźniej do 15-go każdego miesiąca. Obecnie wypłata nie nastąpiła a jako przyczynę wstrzymania wypłaty podaje się brak kredytów. (PRESS).

Projekt budowy pierwszego sterowca w Polsce

Jak się dowiaduje agencja PID, opracowany został projekt wybudowania w Polsce pierwszego balonu-sterowca. Projekt ten przedstawił Lidze Obrony Powietrznej Państwa, kierownik Wojskowej Wytwórni Balonowej, mjr. Mazurek. Ma to być sterowiec półsłoty, który osiągać będzie szybkość do 100 km. na godzinę.

Miasto bez policji w którym rządy sprawują kobiety

Miasto Lawford w Anglii jest jedynym w świecie miastem rządzone przez kobiety. Począwszy od burmistrza a skończywszy na ostatnim woźnym magistrackim, wszystkie urzędy miejskie obsadzone są przez przedstawicieli płci pięknej. Drugą osobliwością tego miasta jest brak jakiegokolwiek po

Churchill w Polsce?

W Polsce zapowiadana jest wizyta wybitnego angielskiego męża stanu, Winstona Churchilla, który, jak wiadomo, odgrywa poważną rolę w życiu politycznym Wielkiej Brytanji. Winston Churchill zatrzymać się ma w Polsce przejazdem w czasie swej podróży do Rosji Sowieckiej, którą odbędzie w końcu b. m. (PID).

licji. Mężowie pań, dzierżących władzę w mieście, należą do najprzekładniejszych obywateli świata, wobec których rzekomo nie potrzeba w żadnym wypadku stosować przyjętych gdzieś indziej środków przymusowych. Wystarczy podobno pantofel żony, członkini rady miejskiej lub magistratu.

W dobie „przyjaźni“

Odmowa wiza na wyjazd do Prus Wschodnich

Z Gdańska donoszą agencja PRESS.

Redakcja „Gazety Olsztyńskiej“, czasopisma polskiego wychodzącego w Prusach Wschodnich, zaprosiła red. Leona Sobocińskiego, znanego publicystę polskiego na Pomorzu, dla dokonania objazdu

osiedli polskich w Prusach i ogłoszenia cyklu reportaży.

Konsul niemiecki w Toruniu odmówił red. Sobocińskiemu udzielenia wiza na wyjazd do Prus Wschodnich. Odmowa konsula nie mieckiego wywołała na Pomorzu zrozumiałe zdziwienie. (PRESS).

„Robotnik musi być silnym“...

Pod tym tytułem odbędzie się w niedzielę w Warszawie w sali „ATENEUM“ przy ul. Czerwonego Krzyża 20 o g. 10 m. 30 rano

Akademia Sportowa

organizowaną przez Warszawski Robotniczy Sportowy Komitet Okręgowy.

Przemawiać będą tow. tow.: K. Pużak, D. Kluszyńska, J. Michałowicz. W Akademii biorą udział: orkiestra Zw. Zawodow. Elektryków pod dyktando tow. Turczyńskiego, oraz zespoły gimnastyczno-sportowe robotniczych klubów sportowych: „Skra“, „Elektryczność“, „Start“ i „Robotniczego Ośrodka Wychowania Fizycznego“.

Karty wstępu można otrzymać na wszystkich Dzielnicach Organizacji Warszawskiej P. P. S.

Na marginesie wystąpienia Hitlera

Groźna choroba gospodarki społecznej w Niemczech

Metoda odwracania uwagi ludności od wewnętrznych trudności przez posunięcia na terenie międzynarodowym jest tak stara jak świat (a raczej — jak rządy despotyczne).

Nie ulega wątpliwości, że Hitler zastosował obecnie tę samą metodę, że zajęcie Nadrenji, dramatycznie wywyższona kampania plebiscytowa ma za cel odwrócić uwagę ludności od groźnej sytuacji gospodarczej „Trzeciej” Rzeszy.

ZBROJENIA CZY CHLEB?

Sytuację tę omawialiśmy na naszych łamach, to też obecnie chcemy jej obraz uzupełnić. Przypomnijmy pokrótce fakt, że konjunktura w Niemczech jest przedewszystkiem państwową, t. j. nakręca ją państwo, drogą inwestycji publicznych (w r. 1934 — 70 proc. wszystkich inwestycji były to inwestycje publiczne w r. 1935 doznały inwestycje publiczne dalszego zwiększenia do 12 miliardów marek), inwestycji przedewszystkiem o charakterze zbrojeniowym.

Przemysły, pracujące na potrzeby ogółu są w tyle (wzrost tylko o 30% od r. 1932, gdy wzrost produkcji dóbr produkcyjnych, związanych z inwestycjami — 100%), niewiele skorzystały z „inflacji kredytów”, o której mowa — niżej. Przemysły, pracujące bezpośrednio na potrzeby ludności, przeżywały kryzys (przemysł obuwia, włókienniczy, radiowy), zarówno skutek obniżenia stopy życiowej ludności, jak i ograniczeń w dostawie niektórych surowców (np. włókienniczych).

Interesy mas ludowych poświęcono na rzecz zbrojeń: obniżka zarobków od początku r. 1933 obliczana jest na 25 — 30 proc..

Program „wodza” rolniczy, p. Darre oddał chłopom niedźwiedzią przysługę. W wyniku ograniczenia przywozu nietylko artykułów żywnościowych, ale i paszy — nastąpiło wygólenie cen oraz poważny wzrost cen (do 1935 — o 24 proc., zaś w 1935 znów o 4,5 proc.). Na tle tej zwyżki zaczął się okres brutalnych represji wobec chłopów i drobnych sprzedawców, mających na celu narzucenie całkiem sztucznych, maksymalnych cen.

WALUTA.

„Zglajchszaltowany” profesor Wagemann w broszurce, wydanej w polskim języku („Metody walki z kryzysem” Warszawa 1935) powiada, że gdyby hitlerowcy wzmoгли odrazu produkcję dóbr spożywczych, miałyby to fatalne wyniki: wzrosłyby jeszcze bardziej zapasy i nastąpiłoby obciążenie bilansu handlowego wobec konieczności dowozu surowców.

Tymczasem okazało się, że przy polityce zbrojeń, przy poświęceniu na rzecz tej polityki interesów mas spożywców, nastąpiło niebawem obciążenie tego bilansu handlowego i groźna sytuacja walutowa, której już — widać — nie zdola zaradzić nawet „magia” p. Schachta, skoro coraz głośniejszy mówi się o dewaluacji marki. Jak wiadomo dewaluacja nie będzie niczem innym, jak tylko uznaniem faktycznego spadku wartości marki, maskowanego różnemi sztuczkami.

Rezerwa walutowa w złocie Banku Rzeszy stanowi zaledwie 3 proc. pokrycia obrotu (choć powiada się, że Niemcy utworzyły sobie specjalny „skarby wojenny”). Obok marki oficjalnej istnieje jeszcze cały system „Erzatzów” walutowych, walut pomocniczych — różne Registermarki, Sperrmarki, Touristenmarki i Reisemarki.

Pragnąc złagodzić nacisk na walutę ze strony obrotów handlowych z zagranicą, Rzesza podjęła kampanję „dumpingu”, stwarzając specjalny fundusz, dla obniżenia cen wywozowych o 25 proc. Udało się poprawić wygośpować lekkie saldo dodatnie obrotów handlowych z zagranicą, ale sytuacja jest wciąż groźna, uwzględniając, że system rozchłunkowy powoduje ograniczanie obrotów, że wzrost cen surowców pogarsza sytuację wywozu

produktów przemysłu przetworzonego z Niemiec i że wreszcie ciężka sytuacja aprowizacyjna zmusza do ponownych zakupów np. tłuszczu zagranicą.

PROBLEM SUROWCÓW.

Niemcy na swe zbrojenia musiały sprowadzić ogromne masy surowców. Według Instytutu Badań Konjunktur wózw surowców (netto), nielicząc artykułów żywnościowych kształtował się, jak następuje:

Rok	milj. marek
1932	792
1933	1.043
1934	1.425
1935	1.418

Wwóz surowców żelaznej wzrósł z 4.572.000 tonn w r. 1933 na 14.061.000 w 1935, wwóz manganu wzrósł z 132 na 394 tys. t., chromu — z 48 na 95 tys. tonn, produktów naftowych — z 1.900.000 na 2.900.000.

Rozwój produkcji materiałów zastępowych — „Erzatzów”, mimo czynionych wysiłków nie daje pożądanego rezultatu. Produkty zastępcze są drogie, ich produkcja kłopotliwa, a jakość — niezawsze dobra.

„INFLACJA KREDYTOWA”. Dr. Schacht dyktator gospodarczy „Trzeciej” Rzeszy jest bezspornie zdolnym technikiem bankowym. Uruchomiony przez hitlerowców system kredytowy po-

myślany został bardzo sprytnie, umożliwił stworzenie znacznej siły nabywczej, drogą dostarczenia żywności gospodarczemu przez Państwo ogromnej masy kredytów. Instytucje państwowe za dokonywane roboty płać t. zw. weksłami pracy. Banki, a przedewszystkiem Bank Rzeszy przejmują te weksle, dyskontując je. Normalnie nastąpiłby w takim wypadku wielki wzrost obiegu pieniężnego, w miarę jak banki zwracałyby się do Banku Emisyjnego o środki obiegowe.

W „Trzeciej” Rzeszy — inaczej. Przy ogromnej inflacji kredytowej — obieg pieniężny wzrósł niewiele. Same weksle przekształciły się w rodzaj uzupełniających środków obiegowych. Tembardziej, że zamiast starych weksli (opiewają one na termin nie dłuższy niż 3 miesiące), wystawia się nowe. Wreszcie Bank Emisyjny wystawia własne weksle, które sprzedaje bankom prywatnym, a za osiągnięte na tej drodze środki dyskontuje dalej weksle publiczne.

Jednocześnie — oczywiście — rośnie ogromnie zadłużenie państwa i to — zadłużenie „wiszące”, związane właśnie z tym kredytem państwowym.

Niektórzy powiadają, że sam system kredytowy niemiecki może działać w nieskończoność, bez żadnego niebezpieczeństwa dla wa-

luty... Nie chcemy rozważać tej sprawy, tembardziej, że jest ona ściśle teoretyczna. Praktycznie wałuta niemiecka trzyma się sztucznie, dzięki skomplikowanemu mechanizmowi zakazów dewizowych, walut pomocniczych i t. p. Najsprytniejszy jednak system kredytowy jest niczem na tle chorej gospodarki.

Prowadzone przez państwo inwestycje nie wzbudziły w Niemczech żywiołowego procesu ożywienia, inwestycje prywatne nie „złuzowały” — publicznych, ruch ten nie rozszerzył się na przemysł konsumpcyjny, nie spowodował wzrostu stopy życiowej i siły nabywczej. Nastąpiło zaangażowanie wszystkich rozporządzalnych środków w nieprodukcyjne prze-ważnie urzędniczych, nastąpiło „wydrenowanie” na cel zbrojeń gospodarstwa społecznego ze wszystkich środków rozporządzalnych.

Słusznie znany ekonomista socjowiecki, Varga widzi w spadku produkcji i zbytu przedmiotów szerokiego spożycia, w rosnącym deficycie środków spożycia, we wzroście drożyzny i bezrobocia, wreszcie w spadku marki na rynkach zagranicznych — objawy tego upadku, wywołanego jednostronnym nastawieniem gospodarki społecznej. (W.).

Sprawa „uboju rytualnego” Uchwały Komisji Administracyjnej Sejmu

W części nakładu wczorajszego podaliśmy sprawozdanie z końca obrad śródrodowych sejmowej Komisji Administracyjnej w sprawie „uboju rytualnego”.

Koniec końców przyjęto w zasadzie projekt rządowy wraz z poprawkami:

- 1) mięso „koszerne” ma być obciążone podatkiem w wysokości 10 gr. na kilogram żywa;
- 2) tam, gdzie ludność żydowska nie przekracza 15 proc., — może nastąpić zupełny zakaz „uboju rytualnego”;
- 3) wszelki zakup żywa dla celów „uboju rytualnego” ma się odbywać na targowiskach publicznych za pośrednictwem spółdzielni rolniczych.

Przeciwko tym poprawkom wypowiedział się imieniem Rządu p. min. Poniatowski; są to bowiem fragmenty zagadnienia bardziej ogólnego; nie sposób tych fragmentów rozstrzygać tylko na płaszczyźnie „uboju rytualnego”.

Poprawki zostały jednak przyjęte; zmieniono referenta; dziś cała sprawa znajdzie się na porządku dziennym plenarnego posiedzenia Sejmu.

Ta sprawa uboju wyolbrzymiała do rozmiarów wręcz kolosalnych. Wspólny wysiłek obozu „narodowego” i rozmaitych kół żydowskich przy wydatnej pomocy p. Prystorowej uczynił z niej jakieś „zagadnienie centralne” rzeczywistości polskiej. Mamy już całą „literaturę” polemiczną ks. Trzciacka z rabinami; gdy się odczytuje te obustronne „interpretacje” Talmudu, — odbiera się wrażenie jakiegoś domu warjatów. Czy można doprawdy w XX stuleciu traktować poważnie „dyskusję” na temat, czy archanioł, walcząc z Jakóbem, nadwyrył mu któryś tam „nerw”, czy też nie nadwyrył? W istocie rzeczy walczą ze sobą:

- 1) konkurencyjne interesy gospodarcze, ale nie robotnicze, tylko kartelowe czy koncernowe;
- 2) interesy wyznaniowe, ale nie

tylę religijne, ile znowuż gospodarze, t. j. bardzo ... materialne.

Przerzucono owe walki interesów na płaszczyznę wyznaniowarasową. Obóz „narodowy” dosiadł rumaka antysemitizmu; rabini dosiedli rumaka obrony religii, obro ny Konstytucji i t. d. My zaś stawiamy kwestję o wiele prościej i szczerzej:

1) nic nas nie obchodzi wszelkie rozważania na temat, czy coś jest tylko w Talmudzie czy i w Księgach Mojżesza, — albo odwrotnie;

2) kwestię uboju bydła, rynku mięsnego, handlu bydlęm i t. p. są kwestiami gospodarczymi;

3) tych kwestyj nie wolno ani ujmować, ani rozstrzygać pod kątem widzenia antysemitycznym; kątem widzenia powinien być poprostu ogólny - społeczny;

4) ochrona zwierząt nie ma nic wspólnego z antysemityzmem, ani z filosemityzmem; tu powinni rozstrzygać lekarze weterynarii; żaden przepis niby — religijny nie uprawnia do tolerowania okrucieństwa;

5) chcemy szacunku dla wszelkich wierzeń religijnych, z wyjątkiem wszelkiej tolerowania okrucieństwa w jakiegokolwiek formie;

6) Jesteśmy, oczywiście, zasadniczymi przeciwnikami „uboju rytualnego”, jako takiego; jest to przecie pozostałość klerykalna sprzed wielu stuleci;

7) robotnicy i pracownicy żydowscy muszą uzyskać „PRAWO DO PRACY” na wszelkim polu; to jest istotne.

Jeżeli idzie o sam projekt ustawy, poprawki rządowe łagodzą tymczasowo spór. W danych warunkach są posunięciem rozsądnym. Rozwiązanie sprawy rynku mięsnego w całokształcie można tylko po oderwaniu jej od kwestii żydowskiej i od hec antysemitkich.

Rehabilitacja Kanta

Jeden z czytelników „Preussische Zeitung” napisał list do redakcji, w którym wyraża wątpliwości co do czystości rasy wielkiego filozofa królewskiego, Kanta, i prosi o wyjaśnienia.

Na to redakcja:

„Kant był przeważnie rasy nordyjskiej. Oczy niebieskie, włosy jasne. Indeks długości i szerokości czaszki 88,5, czyli krótkogłowy. Ale ta krótkogłowość tłumaczy się chorobą angielską”.

Choroba angielska uratowała tedy Kanta od spalania jego dzieł na stosie i wyrzucenia ich z uniwersytetów hitlerowskich.

„Światło”

Ukazał się nowy (marcowy) numer miesięcznika socjalistycznego „ŚWIATŁO”, przynoszący następujące ciekawe prace i artykuły: Antoni Zdanowski: Zmiany w szeregu robotniczych. S. Bart: Obóz „narodowy” i jego odszczepieńcy. A. R.: Ideowe i taktyczne stanowisko „Kompartii” Polski. Z. Zaremba: Rozwój programu P. P. S. Echa: Chleb i wolność, Dwa światy, Mięczaki w roli profesorów. Przeglądy — Anglia, Włochy, Belgia. R. Praga: Przegląd idei; Prądy polityczne wśród młodego pokolenia. Książki: St. Miłkowskiego: Walka o nową Polskę. Pisma: Kampf, Zeitschrift für Sozialismus i Notatnik Referenta.

Pokwitowanie

NA POMNIK B. LIMANOWSKIEGO J. M. — zł. 2.

Zarząd Główny Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela kwituje z odbioru jednego dolara, złożonego dla uczczenia pamięci Jakóba Zanermana przez jego brata.

Kwota powyższa wpłynęła dla amnestjonowanych więźniów politycznych.

Popierajcie własną prasę!

Sprawa Fundacji im. J. hr. Potockiego

Dwa oświadczenia

Przed pewnym czasem ogłosiliśmy list otwarty dr. W. Chodźki, prezesa Rady Fundacji im. J. Potockiego. Na to oświadczenie p. K. Moszyński, jeden z wykonawców testamentu, odpowiedział bardzo ostrym tak samo listem otwartym. Ustęp główny tego listu brzmiał następująco:

„Ponieważ „oświadczenie” pana prezesa (Chodźki) nie tylko nie wyświećliło, lecz jeszcze bardziej zaciemniło przez rzucenie na szalę autorytetu prezesa Fundacji nader ważną pod względem społecznym, a rozjątrzoną w opinii sprawę i ponieważ niezbędne jest położenie kresu niezdrowej sensacji, podsyłanej przez ludzi złej woli — przez wypowiedzenie się grona osób uczciwych i niezależnych — wyzywam pana prezesa w drodze do omawiania tej sprawy przez pana obrane, do przekazania sądowi obywatelskiemu sprawy rekryminacji czynionych mi przez pana prezesa i podnoszonych przeze mnie przeciw W. Panu zarzutów na tle pojmowania i wykonywania zadań i obowiązków społecznych i moralnych, wynikających z realizacji dzieła Fundatora, a nieprzewidzianych w normalnej kompetencji sądów względnie innych władz państwowych”.

P. dr. Chodźki skolei nadesłał nam pismo następujące:

„Szanowny Panie Redaktorze. Proszę uprzejmie o umieszczenie na łamach poczytnego Pańskiego pisma mego następującego oświadczenia w sprawie Fundacji im. Jakóba hr. Potockiego:

„W odpowiedzi na „list otwarty” p. K. Moszyńskiego, wykonawcy testamentu ś. p. Jakóba hr. Potockiego z dn. 16 marca r. b., w którym p. Moszyński „wzywa” mnie „do przekazania sądowi obywatelskiemu (?) sprawy rekryminacji”, czynionych przeze mnie p. Moszyńskiemu — oświadczam, iż komunikat mój do prasy, jako prezesa Rady Fundacji im. Jakóba hr. Potockiego, stwierdzał jedynie fakty, bez wyciągania wniosków z tych faktów.

Jeżeli p. Moszyński uznał, że samo stwierdzenie faktów jest „rekryminacją” — z oceną tą nie zamierzam polemizować. Sprawa Fundacji jest sprawą dobrą publiczną i wobec tego ocena pojmowania „zadań i obowiązków społecznych i moralnych, wynikających z realizacji dzieła Fundatora” nie może należeć do „sądu obywatelskiego”, a jedynie do

Władzy Nadzorczej, względnie do sądów powszechnych”.

Łączę wyrazy wysokiego poważania, Prezes Rady Fundacji im. hr. Jakóba Potockiego dr. W. Chodźko.

Międzynarodówka Zawodowa o sytuacji obecnej

Biuro (Zarząd) Międzynarodówki Zawodowej, zwołane telegraficznie do Paryża, w związku z „puczem” hitlerowskim, ogłosiło manifest, w którym z największą energią protestuje przeciw „nowemu zamachowi faszyzmu na pokój światowy”.

Manifest ponownie wytuszcza stanowisko Międzynarodówki w sprawie zachowania pokoju, a więc: poszanowanie dobrowolnie podpisanych umów, arbitraż międzynarodowy, porozumienie i współpraca ekonomiczna i polityczna między narodami w oparciu o sprawiedliwość i prawo międzynarodowe. Obecnie, więcej niż kiedykolwiek, pokój i sprawiedliwość mogą być zabezpieczone i utrwalone jedynie przez organizację bezpieczeństwa kolektywnego.

Poczem manifest powiada: „Odpowiedzialność Ligi Narodów i każdego z rządów, wchodzących w jej skład, jest w okolicznościach obecnych wielka. Narody pokoju nie mogą uznać jednostronnego odrzucenia umów międzynarodowych; żądają one stanowczo, by natychmiast powzięto decyzję, któreby — w ramach paktu Ligi Narodów — uratowały pokój. Żaden naród nie może uchylać się od swych obowiązków i każdy powi-

nien być gotów do współpracy w akcji obrony pokoju”.

Celem zmobilizowania opinii na

rzecz pokoju Biuro przewiduje urządzanie zgromadzeń we wszystkich stolicach europejskich.

W dobie „przyjaźni”

Robotnicy polscy nie będą dopuszczani na zarobek do Prus

Z Gdańska donoszą agencji PRESS:

Właściciele majątków ziemskich w Prusach Wschodnich zgłosili za potrzebowanie około 20 tysięcy sezonowych robotników rolnych na rok bieżący. W poprzednich latach na roboty rolne do Prus Wschodnich udawala się pewna ilość robotników polskich z okolicznych

powiatów.

W roku bieżącym władze regencji wschodnio - pruskiej wydały zarządzenie, aby cały kontyngent sezonowych robotników rolnych sprowadzony został z głębi Niemiec. W ten sposób polscy robotnicy rolni z sąsiednich powiatów nie będą dopuszczani do robót sezonowych w Prusach Wschodnich.

Tajemniczy szmugiel mundurów hitlerowskich do Polski

Na Pomorzu Straż Graniczna w kilku wypadkach zatrzymała przemytników, którzy sprowadzali do Polski uniformy hitlerowskie z Niemiec. M. in. został zatrzymany niejaki Helmut Klingbel, który o-

prócz uniformu hitlerowskiego przeszmuglował do Polski i inne towary. Również zatrzymany został niejaki Wirren z osady Sarbki, który również przemycił mundur hitlerowski, a nawet przepisowe długie sznurowane buty. W jakim celu sprowadzane są tego rodzaju stroje do Polski niewiadomo.

Sprawa szarwarków

Ministerjum spraw wewnętrznych przygotowuje projekt rozporządzenia wykonawczego do ustawy o szarwarku. Rozporządzenie określić ma najwyższe normy obciążenia ludności tem świadczeniem.

Samowolne wyznaczanie świadczeń szarwarkowych przez starostów powodowało głębokie niezadowolenie ludności wiejskiej, a nawet prowadziło do lokalnych rozruchów. (PRESS.).

Prusy Wschodnie

otrzymają „bazę zbroijną”

Firma Büssing w Brunswiku, produkująca głównie tanki i autobusy ciężarowe dla armii, zakupiła zakłady Komnika w Królewcu, które po gruntownej przeróbce i rozszerzeniu gmachów fabrycznych, rozpoczyna wedle najnowszych metod produkcję dla armii.

Filja Büssinga w Królewcu stoi w związku z programem wojskowym Rządu, przewidującym, że

Prusy Wschodnie będą samodzielną jednostką obronną, na wzór Śląska, zwłaszcza dla zmechanizowanych i zmotoryzowanych jednostek wojskowych.

Firma Büssing w Brunswiku pracuje na trzy zmiany.

Depesze i wiadomości, otrzymane w nocy z środy na czwartek

Coraz gęstsza mgła nad Tamizą

Anglia się nie spieszy

Zamach Hitlera — jej zdaniem — nie wymaga natychmiastowej akcji

W środę na jawnym posiedzeniu Rady Ligi Narodów przemawiali: minister Eden, ambasador włoski Grandi, minister Beck, duński minister spraw zagranicznych Munch, portugalski minister spraw zagranicznych Vascencelos oraz minister Titulescu.

STANOWISKO MIN. EDENA

Minister Eden oświadczył, że zdaniem Rządu brytyjskiego Rada Ligi ma do czynienia z niezaprzeczalnym postanowieniem Traktatu Wersalskiego, dotyczącym strefy zdemilitaryzowanej. Zadaniem Rady Ligi Narodów jest nie tylko stwierdzenie naruszenia umów lokarnskich, lecz w równej mierze troska o utrzymanie pokoju i oparcie dobrych stosunków wśród narodów Europy na podstawach solidnych i trwałych. Celem umów lokarnskich były dwa

jako: w pierwszym rzędzie utrzymanie pokoju a następnie doprowadzenie do zaufania międzynarodowego przez zagwarantowanie bezpieczeństwa w Europie zachodniej. W obecnym stanie rzeczy Rada Ligi powinna mieć drugie zadanie Lokarna tak samo na uwadze, jak pierwsze. Podstawą prawa międzynarodowego, które są równoznaczne z pokojem wśród narodów, powinny być bezwzględnie wzmocnione. Zerwanie umów lokarnskich, które niewątpliwie ma miejsce nie zawiera jeszcze w sobie bezpośredniej groźby konfliktów zbrojnych. Zbadaniu sytuacji z rozważą jak również z całą stanowczością nie stoi narazie nic na przeszkodzie. Jakkolwiek sytuacja jest poważna, wyłoniła się z drugiej strony okazja stworzenia stałego pokoju, a osią-

gnięcie takiego celu powinno być brane przez Radę Ligi poważnie pod uwagę. W końcu minister Eden stwierdził, że naruszenie umów lokarnskich przez Rzeszę nie było akcją, która wymagała natychmiastowego zastosowania postanowień, zawartych w wyżej wymienionych układach.

Deklaracja p. Becka

„Lokarno obchodzi tylko sygnatariuszy Paktu”

W toku dyskusji, na posiedzeniu Rady Ligi, zabrał również głos p. Beck, który stanowisko polskie określił w przemówieniu o charakterze nie tyle ogólnym ile ogólnikowym.

Wkroczenie wojsk niemieckich do strefy zdemilitaryzowanej — mówił p. Beck — jest faktem które mu nikt nie zaprzecza i który Rada winna stwierdzić. Jeżeli chodzi o okoliczności, w których fakt ten nastąpił, sadzę, iż

OCENA TEGO ZAGADNIENIA
NALEŻY DO SYGNATARIUSZY
PAKTU RENSKIEGO

Pozwolą mi panowie przy tej okazji powiedzieć kilka słów natury ogólnej na temat umów lokarnskich, które są podstawą rozpatrywanego przez nas zagadnienia.

Jest faktem powszechnie znanym, że w moim kraju umowy te nie były powitane przychylnie. Jeżeli z jednej strony wywołały one w swoim czasie zastrzeżenia opinii polskiej, z uwagi na to, iż stwierdzają gwarancje specjalne dla stabilizacji politycznej nad Renem, mogły równocześnie wywołać wrażenie istnienia w Europie Wschodniej, bardziej wątpliwego bezpieczeństwa, o tyle z drugiej strony, dzięki wspólnym wysiłkom Rządu francuskiego i polskiego, możliwym było utrzymanie sojuszu polsko-francuskiego przez włączenie go do całości układu umów z roku 1925 pod postacią układu o wzajemnej pomocy.

Belgia — drugi kraj bezpośredni zainteresowany w rozpatrywanym przez nas zagadnieniu — nie jest związany z Polską żadnym specjalnym układem politycznym. Jednak odwieczna przynależność do nas obowiązku ustosunkowania się do interesów Belgii z jaknajwiększą uwagą.

Jeżeli chodzi o Polskę, to wskutek wymienionych pomiędzy Polską a Rzeszą Niemiecką w styczniu 1934 r. deklaracji sytuacja została poprawiona. Pozwoliły one — zdaniem p. Becka — na ustalenie pomiędzy Polską a Niemcami stosunków, opartych na wzajemnym poszanowaniu.

Ostatnie wypadki dały powód do żywych dyskusji na temat paktu francusko-sowieckiego. Pragnę oświadczyć, że pakt ten, w którym Polska nie uczestniczy, nie mógł w niczym zmienić zobowiązań i praw, wynikających dla Polski z układów, podpisanych uprzednio.

Na zakończenie tego przemówienia pragnę wyrazić swoje zadowolenie spowodowane zebraniem się Rady Ligi w Londynie w atmosferze lojalności i poczucia rzeczywistości, które charakteryzują naród brytyjski. Jestem przekonany, że zadanie Rady zostało w ten sposób ułatwione.

Do ministrów Becku przemawiał duński minister spraw zagranicznych

! OSTRZEŻENIE !

Niekremny fałszerz podrabia nasz KREM OD PIEGÓW w takich samych pudełkach. Prawdziwy tylko z napisem Dr. ORGLEY, London

Francja ma rację

mówią Włosi—ale niech nie liczy na naszą pomoc...

Ambasador włoski w Londynie Grandi w przemówieniu swem wskazał na powagę sytuacji. Stwierdzenie naruszenia umów przez Rzeszę jest tem przykrejsze, że naruszenia tego dopuściło się mocarstwo, którego współpraca w interesie pokoju i dobrobytu Europy jest nieodzowna. Włochy całko-

wicie uświadamiają sobie swą odpowiedzialność, wynikającą z umów lokarnskich i zobowiązania tym pozostają wierne. Siłą rzeczy państwa, które w Genewie w związku z konfliktem włosko-abisyńskim uchwaliły zarządzenia, które głęboko dotknęły cały naród włoski, nie mogą oczekiwać przyłączenia się Włoch do zarządzeń, nie dających się pogodzić z obecną sytuacją Włoch. Istnieje bowiem wyraźna sprzeczność pomiędzy stanowiskiem państwa, dotkniętego sankcjami, i obowiązkiem, wypływającym dla państwa tego w jego charakterze państwa - gwaranta Doświadczenia ostatnich miesięcy powinny się

przyczynić do ugruntowania przeświadczenia, że w Europie istnieje jednolity problem pokoju, wspólne prace i zaufania. W chwili, w której Europa wydaje się znajdować na decydującym punkcie zwrotnym swym losów, Włochy całkowicie uświadamiają sobie zadanie, polegające na współpracy przy zagwarantowaniu bezpieczeństwa i odbudowie Europy. Dzieło odbudowy Europy wymaga jednak zrozumienia wzajemnych potrzeb, uświadomienia sobie i wzajemnego poszanowania konieczności życiowych poszczególnych narodów, a przede wszystkim jednolitego pojmowania praw, interesów oraz obowiązków wobec kultury europejskiej.

Prasa włoska

uważa wnioski londyńskie za nierealne

Londyński korespondent „Lavoro Fascista” w następujących słowach krytykuje wysunięte w Londynie wnioski i postulaty:

1) żądanie oddania sporu do Trybunału Haskiego jest nierealne, ponieważ Niemcy dopatrują się sprzeczności paktu francusko-sowieckiego z Lokarnem, nie z czysto prawniczego punktu widzenia, ale również z punktu widzenia moralnego i politycznego.

2) żądanie zmniejszenia wojskowych sił niemieckich, które za jęły Nadręnie oceniane jest w Londynie bardzo sceptycznie. Nie ulega wątpliwości, że Rząd francus-

ki, stojąc w obliczu wyborów, pragnie okazać się silnym. Jednakże temi samymi argumentami politycznymi i taktycznymi posługując się musi i kanclerz Hitler.

3) żądanie w sprawie zawarcia sojuszu angielsko-francusko - belgijskiego-zmierzaloby do zburzenia równowagi sił, która była podstawą Lokarna. Należy też wątpić czy Anglia zgodziłaby się na takie rozwiązanie. W każdym razie W. Brytania zażądałaby, aby najprzód zbadano wraz z innymi państwami zainteresowanymi propozycje Hitlera.

Niemcy zapowiadają

że nie zgodzą się na żadne ustępstwa

Z Londynu donoszą, że Ribbentrop otrzymał następujące instrukcje od kanclerza Hitlera: Współpracować z Wielką Brytanią w do prowadzeniu do konstruktywnego rozwiązania sporu, nie czynić nawet najmniejszych ustępstw w kwestjach, dotyczących suwerenności Niemiec, lub remilitaryzacji Nadrenji. Wszelkie propozycje o nowej strefie zdemilitaryzowanej muszą przewidywać stworzenie jednakowego stanu prawnego po obu stro-

nach granicy. Deklaracja o naruszeniu Traktatu Ligi uważana będzie w Berlinie jako posiadająca charakter wyłącznie formalny i pozbawiona znaczenia politycznego. Niemcy nie przyjmą żadnych propozycji o odesłaniu sprawy do Trybunału Haskiego, wychodząc z założenia, że do kompetencji tego Trybunału należą jedynie kwestie ściśle prawne, a nie ogólne kwestie polityczne lub wojskowe.

W Japonii

Zwyciężyło wojsko

Rząd Hiroty kapituluje przed armją

Z Tokio donoszą, że walka w łonie Rządu między przedstawicielami kół wojskowych a rzecznikami tendencji parlamentarnych zakończyła się zwycięstwem wojskowych. Ulegając żądaniom ministrów wojny i marynarki premier Hirota zgodził się na powiększenie budżetu wojennego do 2 miliardów jenów. W kołach politycznych liczą się z silną opozycją parlamentu wobec tak zwiększonego budżetu.

Z Szanghaju donoszą: Prasa chińska przyjęła wiadomość o powiększeniu budżetu wojennego Japonii z zaniepokojeniem. Dziennik „Sun-Bao” pisze, iż zwiększenie budżetu wskazuje na zamiar Japonii kontynuowania polityki ekspansji. W obecnych warunkach ekspansja ta, według pism chińskich, — skierować się może tylko w stronę Sowieków albo Chin. Dzienniki przewidują, iż Japonia wybierze najprawdopodobniej linie najmniejszego oporu t. j. Chiny

Podziemna Austria

Ogromne zainteresowanie procesem socjalistów

W trzecim dniu procesu socjalistów wiedeńskich przesłuchano pozostałych oskarżonych. Największe znaczenie dla procesu miały zeznania Karola Sailer'a, b. odpowiedzialnego redaktora „Arbeiter Ztg.”. W godzinnej przemówieniu oskarżony udawał, że na konferencji socjalistów w Brnie nie wysuwał hasła zwalczania obecnego ustroju czynnie, lecz w-

suwał program biernego oporu i strajku.

Podkreślić należy, że władze austriackie nie dopuściły na salę sądu specjalnie przybyłych z zagranicy przedstawicieli partii socjalistycznych, a mianowicie: Prietela, członka Labour Party w Izbie Gmin, Brouquere'a, b. ministra spraw zagranicznych Belgii, francuskiego deputowanego Jean Lonqueta i pani Vandervelde. (PAT)

OSTATNIE DEPESE I WIADOMOŚCI NA STR. 1 i 2.

4-ta mowa Hitlera

Kanclerz Hitler wygłosił w środę w Królewcu czwartą mowę wyborczą, w której oświadczył m. in.: Toczmy walkę o równouprawnienie narodu niemieckiego. Tym wszystkim, którzy pytają, dlaczego to czyni, kanclerz odpowiada, że i on woląby zaniechać

czynnej działalności politycznej, ponieważ walka, jaką prowadzi, kosztuje go dość zdrowia i nerwów. I ja — mówił Hitler podniesionym głosem — z biegiem czasu nie staję się młodszym i nie robię tego wszystkiego dla własnej przyjemności. W dalszym ciągu kanclerz oświadczył: „Nie uchodzi, aby jakieś mocarstwo nagłe zawierało układy polityczno-wojskowe, które podważają całą równowagę europejską, a temsamem stawiało innych rzetelnych partnerów swoich w straconej sytuacji”.

Mowę swą zakończył kanclerz słowami: „Sadzę, że również inni mezo- i mikro- państwa, które nie chcą być wciągnięte do wojny, nie będą chciały poddać się takiej sytuacji”.

Imieniny

Gen. Rydza-Smigłego

W środę z okazji imienin złożył życzenia Generalnemu Inspektorowi Sił Zbrojnych gen. Edwardowi Rydzowi-Smigłemu Prezydent R. P. członkowie Rządu z premierem Kościłkowskim, marszałek sejmu, przedstawiciele armii i t. d.

Prezydent Rzplitej o Marsz. Piłsudskim

W środę wieczorem Prezydent Rzeczypospolitej wygłosił przez Radio dłuższe przemówienie poświęcone pamięci Marsz. Piłsudskiego. Główne ustępy tego przemówienia podajemy poniżej:

Pierwszy to raz obchodzimy imieniny naszego wielkiego Marszałka Józefa Piłsudskiego, kiedy odszedł już nazawsze, osierocając cały Naród Polski.

Osierocił nas, gdyż wszystko — wszystko zawiązywało jemu i on do ostatniej chwili największe nasze troski dźwigał na swych barkach.

Ja, który miałem szczęście patrzeć na zbliską przez 41 lat na działalność Piłsudskiego dla Polski, musiałem dojść do przekonania, że tak wielkiej postaci

POLSKA JESZCZE NIE MIAŁA
Piłsudski wraca z wygnania z Syberii w r. 1893 i zaraz staje na czele Polskiej Partii Socjalistycznej, która tworzyła się na gruzach organizacji rewolucyjnych, zgniecionych przez sielaczy caratu. Jako naczelne swe hasło wysuwa Piłsudski walkę o Niepodległość i temu hasłu wszystkie inne podporządkowuje.

Już na kilka lat przed wojną światową organizował, wychowywał i ćwiczył w sztuce wojennej młodzież, która później podczas zwycięskiej wojny w szeregu Legionów i Polskiej Organizacji Wojskowej zdobyła tak przepiękne karty w historii naszych walk o Niepodległość.

W czasie wzięcia Marszałka w Magdeburgu zaznaczyła się znowu jego genialna zdolność przenikania przyszłości. Czas ten wyzwał Piłsudski do przeprowadzenia głębokich rozważań nad wybraniem metody rządzenia, którą miał zastosować w chwili wskrzeszenia naszej państwowości przy równoczesnym ujęciu w swe ręce pełnej władzy w kraju.

Wreszcie rozstrzygnął i wybrał metodę, dla której nie mógł znaleźć przykładu w dziejach innych państw. Od samego początku naszej wskrzeszonej państwowości spieszył się z dopuszczeniem społeczeństwa do udziału w rządach. Uważał on bowiem, że DYKTATORSKI SPOŚÓB RZĄDZENIA NIE WYCHOWUJE NARODU i nie przyczynia się do ewolucyjnego tworzenia i rozwoju spójności wewnętrznej państwa.

W rozmowach zemną nazywał Piłsudski swoje wielkie uczucie dla przyszłości Polski swoim honorem wobec historii.

O tym honorze wobec historii niech pamiętają w przyszłości wszyscy polscy mężowie stanu, gdy wskutek jakichkolwiek podrażnień zaczną ich opanowywać niezdrowa ambicja osobista i autosugestia, mącące obiektywność ich myślenia.

Bezpośrednio po powrocie z Magdeburga w listopadzie 1918 r. Piłsudski objął dyktatorską władzę nad dwiema państwami, próbował utworzyć koalicyjny Rząd, złożony z

przedstawicieli wszystkich wybitniejszych grupowań.

Wszystkie jednak jego wysiłki w tym kierunku zostały udaremnione. Wówczas to polecił utworzenie gabinetu swemu podkomendnemu, legioniście Jędrzejowi Moraczewskiemu i wkrótce po utworzeniu Rządu wyznaczył mu termin na przeprowadzenie wyborów do Izby Ustawodawczej, opartych na najszerszych podstawach demokratycznych.

Z biegiem czasu zaczęły się piętrzyć coraz większe trudności w konstruktywnej pracy Marszałka.

Atakowano go ze wszystkich stron. Tworzono i rozszerzano najczerniejsze plotki, oskarżano go o zdradę narodu, a w Sejmie starano się różnymi ustawami jaknajbardziej umniejszyć władzę Naczelnika Państwa.

Piłsudski patrzył na to wszystko z nadzwyczajną cierpliwością i chociaż wewnętrznie zżymał się potężnie nie zalałam swej raz ustalonej linii.

I znowu żadna z historii rozwoju różnych narodów nie daje nam przykładu takiej wytrzymałości nerwów i cierpliwości u naczelnej postaci, mogącej skorzystać z pełni władzy.

Po przeprowadzeniu wyborów w listopadzie 1922 już na podstawie uchwalonej konstytucji, Piłsudski zrezygnował z wyboru na prezydenta.

Zgromadzenie Narodowe dokonało 9 grudnia 1922 wyboru prezydenta Narutowicza i gdy Elekta jechał do Sejmu, by złożyć konstytucyjną przysięgę, spotkał go w drodze ze strony tłumy wielka zniewaga. W tydzień później pierwszy Prezydent Rzeczypospolitej, wybrany na podstawie świeżo uchwalonej Konstytucji — już nie żył.

Piłsudski i te najtragiczniejsze wydarzenia, które ścinały krew w żyłach, wytrzymał cierpliwie i nie dał się wyprowadzić z równowagi, chociaż wewnętrznie przechodził najgłębsze wzburzenie.

Dokonano wyboru drugiego Prezydenta Rzeczypospolitej Stanisława Wojciechowskiego.

Piłsudski usunął się w cień, zachowując jedynie szefostwo sztabu generalnego i przewodnictwo ścisłej rady wojennej.

Kiedy jednak do władzy dochodziły coraz bardziej żywioły moralnie wspólne w zabójstwie prezydenta Narutowicza, Piłsudski zrezygnował ze wszystkich stanowisk wojskowych a nawet zażądał zupełnego zwolnienia go z wojska. Chciał w ten sposób na prawach zupełnie wolnego i niezależnego obywatela słowem i pismem przeciwdziałać zgubnym dla państwa prądom rozkładowym.

Nadszedł rok 1926. Ludzie zwalczający Piłsudskiego, nie tylko zdobyli władzę nad biegiem życia państwowego, ale czyniono przy gotowaniu celem ostatecznego złamania moralnej i fizycznej potęgi Marszałka.

Wówczas dopiero zdecydował się

Piłsudski na zbrojną demonstrację, która WBRĘW JEGO PRZEWIDYWANOM PRZERODZIŁA SIĘ W WALKĘ

i pociągnęła za sobą pewne straty po obu stronach.

Osiągnięty zwycięstwo, Piłsudski ponownie rezygnuje z dyktatury i nadaje odrazu legalny charakter dalszemu biegowi wypadków.

Przewrót majowy i pełne zwycięstwo Marszałka Piłsudskiego wytworzyły w kraju nadzwyczaj doniosłe zmiany, stanowiąc nowy etap dla dalszego ewolucyjnego rozwoju państwa.

Od tego momentu przychodzi do władzy

PRAWDZIWI PATRJOCI, którzy swym ofiarnym udziałem w walkach o Niepodległość dali dowody swoich uczuć dla ojczyzny.

Piłsudski doprowadził wreszcie, przy wydatnej pomocy swoich najbliższych współpracowników do uchwalenia kwietniowej konstytucji, która ostatecznie ustala i harmonizuje działalność wszystkich władz państwa i wytycza wyraźną drogę do dalszego jego rozwoju.

Przez 9 lat miałem możliwość przyglądać się zbliska jego kierownictwu polityki zagranicznej.

Doprawdy ani razu nie miałem powodu do jakiegokolwiek zastrzeżenia. I chociaż czulem, że sam nieraz może nie potrafiłbym tak głęboko wnikać w zawiąskane arkana polityki zagranicznej, to jednak z chwilą, kiedy się miało już przed sobą rezultaty faktów dokonanych, wydawała się droga, obrana przez niego, nadzwyczaj prostą, konsekwentną i nieskomplikowaną.

Największym jednak ukochaniem Marszałka, któremu najwięcej poświęcił trudu i wysiłków, było wojsko polskie, najpierw jako czynnik walki o Niepodległość, a następnie jako najważniejszy czynnik utrzymania Niepodległości.

Jak dalece Marszałek myślał o przyszłości świadczy fakt, że na półtora roku przed swoim zgonem doradził mi powołać na jego zastępcę zaprawionego i doświadczanego w licznych bojach generała Rydza - Śmigłego, któremu już dawniej, odchodząc do Magdeburga, powierzył swoje zastępstwo w kraju.

A gdy przyszła ta najsmutniejsza dla nas chwila odejścia Piłsudskiego, z całym przekonaniem ten jego usty testament wprowadziłem w życie.

Przedstawiłem w głównych rzutach, co zawiązywały Piłsudskiemu, jego geniuszowi i jego nadludzkiej wprost pracy.

Niech więc z pokolenia na pokolenie każdorazowy Prezydent Rzeczypospolitej co roku w dniu imienin Józefa Piłsudskiego przypomina narodo wi jego trudy, jego intencje i wytyczne, zawarte w jego przebogatej spuściznie.

Zmieniły się czasy

„Opatrznościowy mąż” kaliskiej „sanacji”... wyproszony za drzwi przez „sanatorów”

(Kor. własna).

Miasto nasze, które za rządów poprzedniego prezydenta otrzymywało nawet dyplomy i listy pochwalne za racjonalną gospodarkę, po objęciu gabinetu prezydialnego (z zastosowaniem lampek sygnalizacyjnych czerwono - zielonych) przez p. Sulistrowskiego, staje się terenem kłótni i niezgody między grupą „sanacyjną” a prezydentem.

Toć niedawno minął dopiero rok od czasu, gdy „sanacyjni” członkowie Rady Miejskiej, zrzeszeni w „Bloku Gospodarczym” B.B., głosili wzdłuż i wszerz, iż p. Sulistrowski, który poprzednio uszczęśliwiał, jako komisarz rządowy, m. Grodno, raczył łaskawie zgodzić się uszczęśliwić nasze miasto i swą reprezentacyjną osobą przyćmić się do jego uświetnienia i rozwoju. Był upragniony nie tylko przez „sanację”, lecz i przez mniej szczer.

Metodami, praktykowanymi już dawniej przez „sanację”, skąpowano część radnych „Jedności Robotniczej”, skrajnej lewicy i Żydów i wprowadzono p. Sulistrowskiego, jako „człowieka opatrznosciowego”, wytrawnego praktyka samorządu, na gospodarza naszego miasta. Kiedy radni PPS podczas wyboru prezydenta miasta pragnęli zapoznać społeczeństwo z poprzednią działalnością kandydata, „sanacyjni” przewodniczący, p. Szal, nie tylko nie udzielił im głosu, lecz groził wezwaniem policji.

Lecz to już dawne czasy!...

Dzisiaj radość z „opatrznosciowego człowieka” zamieniła się w rozpacz, sławne lampki wina, wychylane przez „sanację” z prezydentem przy łada okazji na koszt miasta, wypełniły się żółcią, a przy jasne rozmowy „sanatorów” z prezydentem kończą się wzajemnym urąganiem.

Zawiodły nadzieje „sanacji”, braterstwo i miłość zamieniło się w nienawiść. P. Sulistrowski, zaproszony nieoficjalnie przez grupę „sanacyjnych” radnych na zebra nie „Klubu Gospodarczego”, na którym omawiano działalność niefortunny poczynania i rozrzućność

w gospodarce miejskiej, po wzajemnych urąganiach, został sromotnie wyproszony.

Uniesiony temperamentem p. Sulistrowski, wychodząc, odgrażał się bardzo ostro przewodniczącemu klubu, p. Szalowi...

Najpierw takiego człowieka wielbiają, wynoszą pod niebiosa, fetując, obdarzają zaszczytami i godnościami, potem zapraszają i... wypraszaają za drzwi.

Klasa robotnicza m. Kalisza

Wielkie zwycięstwo Zw. Metalowców w wyborach do Wydziału Robotniczego na terenie firmy H. Cegielski w Poznaniu

(Kor. własna).

W grudniu 1935 r. odbyły się wybory do Wydziału Robotniczego w firmie H. Cegielski Sp. Akc., Oddział III w Poznaniu, w których to wyborach Związek Klasowy Metalowców odniósł wspaniałe zwycięstwo, zdobywając 9 mandatów i 18 zastępców, na ogólną liczbę 12 mandatów, zaś pozostałe Związki otrzymały po 1 mandacie.

Z. Z. P.-cy, nie mogąc przeboleć swej klęski, wniesli do Inspektora Pracy 53 obwodów złożyli protest, w którym twierdzili, jakoby wybory w grudniu 1935 r. odbywały się jawnie, gdyż bez kopert i t. p. Inspektor Pracy, korzystając z przyśługującego mu prawa, na podstawie rozporządzenia o wyborach do Wydziału Robotniczego z dn. 23 grudnia 1918 r. (Rgbl. str. 1456, art. 10) protest, wniesiony przez Z. Z. P., uwzględnił i wybory z grudnia unieważnił.

Od lat 15-tu głosowanie do Wydziału Robotniczego na terenie firmy H. Cegielski odbywały się bez kopert; karty wyborcze były składane w czworobok, względnie rolkowane; dopiero po 15 latach kampanii wyborczych Z. Z. P. przyszedł do przekonania, że jest to pogwałceniem jawności wyborów.

Zaznaczyć wypada, że tak, jak w poprzednich wyborach, tak i przy obecnych Z. Z. P. przewidywał bankructwo PPS-u w zakla-

przypatrzyć się zabawie „sanacyjnych” radnych i dziwi się tym je dnostkom, które znała poprzednio, jako ludzi o pewnej wartości etycznej, że — chociaż widzą brud i zgniliznę — jeszcze tam przebywają.

Brudów w naszym Kaliszu zebrało się co niemiara i społeczeństwo nasze dziwi się, dlaczego władze nadzorcze nie poczynają kroków, celem uzdrowienia tutejszych stosunków miejskich.

dach Cegielskiego, a 100 procentowe zwycięstwo Z. Z. P.!

Nadeszedł wreszcie dzień rozstrzygającej walki. W dniu 16-ma marca 1936 r. odbyły się ponowne wybory do Wydziału Robotniczego w firmie H. Cegielski, Oddział III.

Do wyborów stanęły (jak poprzednio) cztery organizacje: Zjednoczenie Zaw. Polskie (ZZP.), Zw. „Polska Praca”, Z. Z. Z. i Zw.

Wiadomości z całej Polski

SAMOBÓJSTWO DYREKTORA KOPALNI „KLEOFAS”

Jak donoszą, we wtorek znaleziono zwłoki dugoletniego dyr. kop. „Kleofas” w Zależu Jügsta. Znaleziono go z przestreloną głową. Podobno, na krótko przed śmiercią manipulował on karabinem wojskowym.

POŻAR NA DWORCU.

Wybuchł pożar na dworcu kolejowym w Katowicach w piwnicy, przeznaczonej dla urzędów centralnego ogrzewania. Pożar wkrótce ugaszono, straty materialne są nieznaczne. Ofiar w ludziach nie było.

WYPADEK NA KOPALNI.

W kop. „Jutrzenka” w Szopienicach wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. W czasie schodzenia po drabinie w górę szybu spadł z wysokości kilku metrów na kamienie robotnik Henryk Kozioł, odnosząc ciężkie potłuczenia. Ofiarę wypadku przewieziono do szpitala.

STRASZNA ZBRODNIĄ W POW. GRUDZIĄDZKIM.

W miejscowości Bliżno, w pow. grudziądzkim, dokonano napadu na dom rolnika Dickmana.

Nieznani sprawcy, włamawszy się do mieszkania, zamordowali w chydny sposób 75-letniego Dickmana, jego żonę 70-letnią Paulinę oraz parobka 20-letniego Franciszka Kühna. Po dokonaniu morderstwa zbrodniarze podpalili łóżko, poczem zbiegli.

TRAGICZNA ŚMIERĆ TAJNYCH GORZELNIKÓW.

Patrol policyjny z posterunku policji państw. w Szarkowszczyźnie pow. wileński, natknął się na niejakiego Jana Kordziejówkę i Władysława Łabucia, którzy wracali z pracy przy pedzeniu samogonki. Nieśli oni preparaty i wyprodukowaną samogonkę. Na widok policji zaczęli uciekać i usiłowali przedostać się na drugi brzeg Dżisienki, lecz łódź się wywróciła i obaj utonęli.

Natychmiastowa akcja ratunkowa nie dała rezultatu.

NAPAD RABUNKOWY NA RODZINĘ EMIGRANTÓW.

We wsi Hruszczyna Mała w pow. pińczowskim wtargnęli trzej zamaskowani i uzbrojeni w rewolwery bandyci do mieszkania Stanisława Kordziejewicza, u którego mieszkali przybyli z Ameryki 50-letni Antoni Siejak z żoną Zofią.

Bandyci steroryzowali strzelaniną domowników, kazali wszystkim klęknąć i zwrócić się twarzą do ściany, poczem spłądowali mienie i zrabowali 3.050 dolarów i kilkadziesiąt złotych oraz cenną biżuterję.

List z Cieszyńska

„Współpraca” w praktyce Jeden fakt

Z ust osób miarodajnych często słyszy się oświadczenia na temat „współpracy”. Dawniej głoszone hasło współpracy z Rządem, obecnie dla odmiany mówi się także o współpracy ze społeczeństwem.

Niższe organy administracji państwowej rozumieją tę współpracę tylko jako „współpracę” ze społeczeństwem „sanacyjnym”, zaś wszystkich innych traktuje się, jako obywateli drugiej klasy.

Jako przykład, niechaj służy po-

stępowanie w stosunku do przewodniczącego Robotniczego Komitetu Okręgowego PPS. w Cieszyńsku, tow. Machaja.

W roku 1918, kiedy tworzone zryby niepodległej Rzeczypospolitej, tow. Machaj był członkiem Rady Narodowej. Kiedy Komisja aljanka zarządziła plebiscyt, tow. Machajowi powierzono funkcję przewodniczącego Komitetu plebiscytowego na Okręg Cieszyński. Następnie był on członkiem Komisji

Rządowej w Cieszyńsku, później zaś członkiem Tymczasowej Rady Wojewódzkiej w Katowicach. Od roku 1918 aż do ostatnich dni był członkiem Rady Gminnej w Cieszyńsku z ramienia PPS. Zawodowo pracował jako kierownik Kasy Chorych.

Nastąpiły, niestety, czasy, w których oprócz pracy na rzecz niepodległości ojczyzny, a raczej zamiast tej pracy, trzeba umieć stać na baczność, śpiewać chociażby „szesnastą brygadę” i pomagać w tropieniu opozycji. Tow. Machaj, który nie przyjął żadnej „sanacyjnej” propozycji — został zwolniony z posady w Kasie Chorych i pozbawiony możliwości egzystencji w mieście, wobec czego wyprowadził się do sąsiedniej gminy wiejskiej. Pomimo to pracę społeczną wykonuje dalej w Cieszyńsku.

W Cieszyńsku pozostało jeszcze kilku niedobitków z dawnego ZZZ. Panowie ci uchwalili na swoim konwentyklu rezolucję, że należy tow. Machaję pozbawić mandatu członka Rady miejskiej. W tych dniach otrzymał tow. Machaj zawiadomienie z przełożenia miasta, że pozbawia się go mandatu tow. Machaj Rady miejskiej. Przełożenie miasta w swoim piśmie powołuje się na paragrafy ordynacji wyborczej, które określają czynne i bierne prawo wyborcze, lecz nie dają żadnego uprawnienia do pozbawiania mandatu członka Rady miejskiej. Stało się to, jak słychać, na polecenie p. starosty Plackowskiego. Nie mógł tego widocznie zrobić burmistrz dr. Michejda, który jest prawnikiem. Zawiadomienie to podpisał więc zastępca burmistrza, majster kominiarski, przedstawiciel części ludności niemieckiej, p. Artur Gabrisch. O ironio! Przedstawiciel tych Niemców, którzy za nic w świecie do Polski należeć nie chcieli, pozbawia mandatu w Radzie gminnej w Cieszyńsku byłego przewodniczącego Komitetu Plebiscytowego i b. członka Rady Narodowej.

Nie chodzi nam w dzisiejszych stosunkach politycznych o mandat, lecz o sam fakt traktowania socjalisty, jako obywatela drugiej klasy. Bo oto w Radzie gminnej (według nomenklatury zaborców, w wydziale gminnym) zasiada członek dyrekcji Komunalnej Kasy Oszczędności. Statut Kasy wyraźnie mówi, że członek dyrekcji nie może zasiadać jednocześnie w ciele stanowiącym. Lecz p. starosta Plackowski nie znajduje tu widocznie podstawy prawnej do ingerencji, chociaż postanowienie prawne jest w tym wypadku aż nadto wyraźne.

Nie chodzi nam w dzisiejszych stosunkach politycznych o mandat, lecz o sam fakt traktowania socjalisty, jako obywatela drugiej klasy. Bo oto w Radzie gminnej (według nomenklatury zaborców, w wydziale gminnym) zasiada członek dyrekcji Komunalnej Kasy Oszczędności. Statut Kasy wyraźnie mówi, że członek dyrekcji nie może zasiadać jednocześnie w ciele stanowiącym. Lecz p. starosta Plackowski nie znajduje tu widocznie podstawy prawnej do ingerencji, chociaż postanowienie prawne jest w tym wypadku aż nadto wyraźne.

NAJTAŃSZA SZKOŁA SAMOCHODOWA
PRYLINSKI
WARSZAWA JEROZOLIMSKA 27

Zwycięski strajk szewców w Otwocku

W Otwocku trwał przez tydzień strajk szewców.

W środę zawarto umowę, w której wszystkie postulaty robotników zostały uwzględnione. Wydawanie roboty, jak również przyjmowanie

i zwalnianie robotników odbywać się może odtąd tylko za pośrednictwem Oddziału w Otwocku Związku Zaw. Rob. Przemysłu Skórzanego Rzpłitej Polskiej (Warszawa, ul. Czerwonego Krzyża 20).

Na Górnym Śląsku

Samobójstwo zrozpaczonej matki

W dniu 18 b. m. znaleziono w stawie między Chropaczowem a Łagiewnikami zwłoki młodej kobiety. Jak stwierdzono były to zwłoki niejakiej Wojtyczkowej, wdowy, liczącej lat 36 do 38.

Krząją pogłoski, że nieszczęśliwa

nie miała znikąd żadnych dochodów, aby żywić troje dzieci, wobec tego postanowiła odebrać sobie życie. Opuściła ona dom i śpiące dzieci rano o godz. 4-tej i utopiła się.

Proces o nadużycia w hucie „Pokój”

Sąd Okręgowy w Katowicach rozpatrywał poraz trzeci sprawę b. kierownika oddziału celno-przewozowego huty „Pokój”, Haduli, oskarżonego o sprzeniewierzenie 20.000 zł. na szkodę huty.

Oskarżony tłumaczy się, że pieniądze te wydał na łapówki dla urzędników prywatnych i państwowych. Świadkowie ze strony dyrekcji twierdzą, że wprowadził o-

skarżony otrzymał polecenie przeprowadzenia interwencji w urzędach, lecz nikt nie kazał mu dawać łapówek. Obronca oskarżonego twierdzi, że urzędnicy „Oberhüttenwerke” w Gliwicach otrzymali od oskarżonego 11 tysięcy zł. łapówki, dalej — że huta naraziła kolej na 120.000 zł. strat i t. d.

Sąd odroczył sprawę do soboty.

Proces o zabójstwo

Słusarz Aloisius Kempki ze Świętochłowic, który w dniu 9 października ub. r. zamordował 15-letnią Annę Koziołównę ze Zgody, stanął przed Sądem Apelacyjnym w Katowicach.

Sąd Apelacyjny, po rozpatrzeniu sprawy uchylił wyrok Sądu Okrę-

gowego w Chorzowie, mocą którego Kempki skazany został na 15 lat więzienia i, uwzględniając okoliczności łagodzące, w szczególności kompletne zamroczenie alkoholem w chwili popełnienia zbrodni, zmniejszył mu karę do 8 lat więzienia.

ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁU METALOWEGO W POLSCE, ODDZ. W POZNANIU.

Ogólna liczba uprawnionych do głosowania wynosiła 1633, głosowało 1306. ZW. ROB. PRZEM. METAL. W POLSCE OTRZYMAŁ GŁOSÓW 1012, ZDOBYWAJĄC 10 MANDATÓW (DO 11-tu BRAKŁO 4 GŁOSY) I 20 ZASTĘPCÓW. Zw. Z. Z. P. otrzymał tylko 193 głosy — 2 mandaty i 4-ch zastępców.

Zw. „Polska Praca” (Endecja) otrzymał głosów 75, bez mandatu; Z. Z. Z. głosów 82, bez mandatu.

Zwycięstwo Związku Klasowego raz jeszcze dobitnie przypieczętowało rozbiłacką robotę w ruchu robotniczym warchołów z organizacją nie klasowych. Robotnicy w zakładach Cegielskiego dowiedli, że stoją wiernie przy „Czerwonym Sztandarze” swej organizacji.

W czasie rabunku żona Siejaka zbiegła na strych, a zauważona przez jednego z bandytów, w czasie pościgu spadła na klepisko, ponosząc śmierć na miejscu. Bandyci zbiegli. Przy trupie Siejakowej znaleziono znaczną sumę dolarów, której bandyci nie zabrali.

Urzednicy i pracownicy gminni we Lwowie We wspólnej walce przeciwko krzywdzącym ustawom

(Kor. własna)

Akcja przeciw projektom nowych ustaw samorządowych, o których nie tylko pracownicy fizyczni, ale także sfery urzędnicze. Dowodem nawiązującej się łączności pomiędzy tymi dwoma odłamami świata pracy było zgromadzenie Związków urzędników miejskich zakładów elektrycznych, które odbyło się ostatnio we Lwowie w sali przy ul. Boularda 5.

Przewodniczący zgromadzenia prezes Jaworski złożył sprawozdanie ze wspólnie prowadzonej akcji przeciw krzywdzącym projektom ustaw. Przemawiali następnie pp. Majewski i Pawluk, pod-

kreślając, że podział pracowników na stałych i kontraktowych ma na celu nie tylko pokrzywdzenie, ale i rozbicie pracowników na obce sobie odciany. Również ostrej krytyce poddano projekt ustawy emerytalnej. Burzliwymi oklaskami przyjęte zostały przemówienia delegatów klasowego Związku Pracowników Komunalnych, tow. tow. Początki, Laskowski i Hofmana.

W uchwalonej rezolucji postanowiono bronić się przed zamachem na dobrze nabyte prawa w solidarności akcji z pracownikami fizycznymi.

Obszarniczy wyzysk Na marginesie strajku w folwarku Łubienice

(Kor. własna).

Obszarnik Eustachy Dłużewski, z folw. Łubienice (pow. pułtuski), wydając na hulanki grube sumy, nie płaci robotnikom w swym folwarku prawie cały rok. Zaległości wynoszą około 5000 zł. co doprowadza ludzi do ostatniej nędzy.

Bojąc się, że może robotnicy nie zechcą dłużej pracować, pozwał na ich miejsce innych, aby znów ich wyzyskać i głodnych, wyčerpanych wyrzucić po roku.

Odechodzącym robotnikom oświadczył wręcz, że im wcale nie zapłaci. Interwencja Związku Robotników Rolnych w inspekcji pracy, ani osobiste udanie się robotników ze skargą do Starosty nie odnoszą skutków: obszarnik nie płaci. Robotnikom pozostał tylko strajk i tak też zrobili.

Obszarnik — widząc, że w końcu musi zapłacić i okradzenie robotników się nie uda — nie posiada się ze złości. Gdy zobaczył w folwarku przedstawiciela Związku tow. Nosowskiego, rozmawiającego z jednym robotnikiem, wówczas, trzymając w lewej ręce rewolwer i zachodząc z nienacką z tyłu uderzył tow. Nosowskiego łutą w głowę. Oczywiście tow. Nosowski nie pozostał mu dłużny, to też po chwili Dłużewski pojechał na posterunek policji ze skargą.

Czas najwyższy skończyć z krzywdą robotników rolnych i u-

krócić obszarniczy wyzysk. Ciężkość robotników w końcu musi się wyczerpać.

Kąciak radiowy

Audycje na cały świat

Stworzone dzięki inicjatywie Unji Radjofonowej Koncerty Europejskie ograniczały się dotychczas tylko do naszego kontynentu. Koncerty te, jak wiadomo, cieszyły się ogromnie powodzeniem. Transmisjonowane je na dziesiątki stacji europejskich.

Ostatni Zjazd Radjofonii Światowej w Paryżu powziął śmiały myśl rozszerzenia granic tych koncertów wymiennych także i poza Europę, to znaczy w praktyce ogarnięcia niemal całego globu ziemskiego.

Pierwszym takim koncertem ogólnosiątkowym i międzykontynentalnym będzie audycja nadana ze Stanów Zjednoczonych 20 września b. r. Na luty następnego roku przewidziano drugi tego rodzaju koncert światowy z Argentyny, w lecie roku 1937 koncert taki nadadzą Indie Holenderskie, czwarty — usłyszymy z Konga Belgickiego.

Postanowiono również w Paryżu innego rodzaju serię transmisji światowych, nadawanych przez genewską radjostację Lgi Narodów.

Cyfra i piosenki

Piątek przyniesie radjoduchom kilka naprawdę miłych, pogodnych audycji. Tak więc o godz. 15.30 wykonają Zofia Zdziennicka - Bergerowa lekkie o charakterze rozrywkowym utwory na cytrze, zaś śpiewak Witold Cont odśpiewa kilka przemiłych piosenek. O godz. 18.00 śpie-

waczka — Mary Gabryelli zapozna radjoduchaczy z nieznanymi arjami operetkowymi.

Koncert symfoniczny

Piątkowy koncert Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radja dnia 20 marca o godz. 20.00 poprowadzi kapelmistrz Mieczysław Mierzejewski. Na program koncertu składają się między innymi utwory następujące: I Symfonia Brahmsa c-moll, nad którą Brahms tak długo pracował i którą nawiązuje po tylu dziesiątkach lat znowu do tradycji beethovenowskiej; Beethovena wspaniała uwertura „Leonora” Nr. III, która w ciastkach ramach uwertury z taką plastycznością oddaje treść dramatu; „Tańce niemieckie” Mozarta i t. d. Jak więc widać, będzie to wieczór poświęcony kompozycjom wielkich mistrzów.

Audycjn szopenowska dla dzieci

Dnia 20 marca o godz. 12.15 na skutek licznych próśb dziatwy ze szkół powszechnych, nadana będzie audycja, poświęcona Fryderykowi Chopinowi. Oprócz pogańdanki o życiu i twórczości największego polskiego kompozytora (w opracowaniu Karola Strömengera) wykonane będą najpopularniejsze utwory Chopina.

KRONIKA KRAKOWSKA

Baczność Towarzysze!

Zapowiedziane na niedzielę 22 b. m. Walne Zebranie Partyjne. odbędzie się w DOMU KOLEJARZY przy ul. Warszawskiej 15/17.

Jak się niszczy automobilizm

O motoryzacji i potrzebach automobilizmu mówi się w Polsce dużo i często. Jak dotąd jednak ze słów tych i przemówień wynika tylko stały spadek liczby samochodów i pojazdów mechanicznych. Wszystko, a przede wszystkim wszyscy jakby sprzyślegli się przeciwko automobilowi i tym szczególnie, którzy z automobilizmem żyją. Stosunki krakowskie zaś służą mogły, jako klasyczny przykład, jak niszczy automobilizm i szkodzi potrzebom motoryzacyjnym.

W Polsce pionierem automobilizmu jest właściciel samochodu zarobkowego, bo na wozy prywatne długo jeszcze niewielu tylko wybranych pozwolić sobie będzie mogło. Ale właśnie przeciw tym właścicielom wozów zarobkowych wystąpiły siły biurokracji, niedołęstwa i niezrozumienia ich potrzeb. Dorożki samochodowe, dające swym właścicielom minimalny dochód, obciążone są kolosalnymi podatkami od daniny na Fundusz Drogowy aż do podatku od konsumpcji benzyny. Koszta utrzymania wozu wraz z podatkami są tak wielkie, że eksploatacja taksówki stoi na samej krawędzi deficytu. Ale to wszystko jeszcze nie wystarczy prowincjonalnym dyktatorom automobilowym. W Krakowie dla dalszego uprzykrzenia życia taksówkarzom wprowadza się metody i zarządzenia specjalne. Wprowadzono — jedyne w Polsce — stałe postoje dorożek samochodowych, które podnoszą o 100% koszt przejazdu każdego kilometra. Koncesje wydaje się na tak krótki okres czasu, że z punktu widzenia racjonalnej kalkulacji nie opłaca się wprost z nich korzystać. Jedyne obawy utraty warsztatu pracy zmusza do przyjmowania tych koncesji, które zakrawają na kpiny.

Jednocześnie stosuje się inne drobniejsze, ale niemniej przykre i rujnujące trudności. W Krakowie nie zdarza się, by taksówka, świeżo wyremontowana, doprowadzona do doskonałego stanu pod względem technicznym i estetycznym była zarejestrowana przy pierwszym podejściu. Dwa- i trzykrotnie podjeżdża się u nas reguła. Pociąga to za sobą oczywiście koszt, stratę zarobków, i mnóstwo niepotrzebnych trudów i zachodów. Nagle, niczym nieuzasadnione — chyba fantazją danego urzędnika — przeniesienie z jednego postoju na drugi, oczywiście gorszy, są na porządku dziennym. W rezultacie właściciel dorożki, na którym próbuje swego władcy każdy, kto tylko zechce, nigdy nie wie, co go za chwilę spotka. Wszak województwo, starostwo, magistrat, każdy policjant — wszyscy są tymi, którym taksówka podlega, wszyscy mają nad nią nieograniczoną władzę, a od raz zapadłego orzeczenia nie warto się nawet odwoływać, bo nigdy jej właściciel nie będzie miał racji.

Nawet odwołania do ministerstwa niewielki odnoszą skutek. Już od roku Ministerstwo Komunikacji zaleciło wskutek interwencji Zw. Zaw. Transportowców znieść stałe postoje, ale niczem jest wola Ministerstwa wobec woli referenta Wydziału Komunikacyjnego w Urzędzie wojewódzkim!

Czas już najwyższy, by w stosunki krakowskie wglądał ktoś bardziej kompetentny od p. referenta. Cierpliwość taksówkarzy dręczonych i szykanowanych już się kończy. Podobno niedawno samobójstwo jednego z nich spowodowane było wyczerpaniem nerwów, ostatecznie zmęczonych ciągłymi trudnościami. Czas z tem skończyć!

Historje dnia

CO, GDZIE, KOMU I KOGO?

Skradziono garderobę. Z mieszkania Schweitzera przy ul. św. Kingi 5 skradziono garderobę męską i bieliznę, wartości około 200 zł.

Ten się dobrze obłowił. Skradziono z mieszkania przy pl. Groble 17, z zamkniętych szaf, po wyważeniu drzwi, futro damskie perskie, kolczyki koralowe w złotej oprawie, papierośnicę srebrną, srebrną zastawę stołową i 8 srebrnych koron austriackich, łącznej wartości około 1.200 zł. na szkodę L. Klausnera.

Ktoś inny zaopiekował się rowerem. J. Faron, zam. przy ul. Szczepańskiej 9, pozostawił na ulicy Dunajewskiego bez opieki rower męski, marki „Ideal”, wartości 50 zł, który mu skradziono.

Chomonta łupem złodziejskim. Z niezamkniętego strychu domu przy ul. Warszawskiej 12, skradziono dwa chomonta, wartości 80 zł. na szkodę E. Schinagera, zam. przy ul. Sobieskiego 16.

Powinęła mu się noga. F. Sołtysek bez zajęcia, zam. przy ul. Nadwiślańskiej 19, skradł garderobę, wartości 200 zł. na szkodę W. Jakóbika, zam. w tym samym domu. Policja zatrzymała złodzieja. Skradzione przedmioty odebrano i zwrócono właścicielowi.

Odczyty T.U.R.

„Na barykadach Paryża” — odczyt tow. dr. Ciołkoszowej odbędzie się:

w piątek 20 b. m. o godz. 5-giej popoł. w Zabierzowie;

w sobotę 21 b. m. o godz. 5-giej wiecz. w sali Domu Kolejarzy — ul. Warszawska 17;

w niedzielę 22 b. m. o godz. 3-giej popoł. w Borku Fałęckim.

„W rocznicę komunę paryską” — odczyt tow. B. Wajnstajnowy odbędzie się dn. 22 b. m. o godz. 3.30 popoł. na Woli Duchackiej.

„O rewolucji austriackiej” — odczyt tow. mgr. Osieka odbędzie się dn. 22 b. m. o godz. 2-giej w Mogilanach.

Odczyty

Zw. Nauczycielstwa Polskiego

Wydział Pedagogiczny Oddziału Grodzkiego Związku Nauczycielstwa Polskiego w Krakowie urządzać będzie w piątki każdego tygodnia, o godz. 18-tej, odczyty dla rodziców z zakresu wychowania i nauczania.

Dnia 20 marca odbędą się odczyty w następujących ośrodkach:

a) Szkoła Jana Kochanowskiego — ul. Loretańska 6. Dziedzicność i środowisko dziecka. Kier. B. Chrzan.

b) Szkoła Zbigniewa Oleśnickiego — Rynek Klepański 18 (godz. 18). Stosunek domu do szkoły. Dr. M. Pawłowski.

c) Szkoła św. Bronisławy — Senatorska 9. W obronie szkoły powszechnej. Mgr. M. Lewiński (godz. 18).

d) Szkoła Marji Konopnickiej — św. Sebastjana 24. Reforma ustroju szkolnictwa powszechnego. Dr. A. Górny. Insp. Obw. (godz. 18).

e) Szkoła Henryka Sienkiewicza — Podgórze — Szkolna 5. Kształcenie charakteru. Kier. A. Niwiński (godz. 18).

f) Szkoła Wincentego Pola — Dębni — Barska 451 Kłamstwo i upór dzieci. Mgr. M. Skalska (godz. 17).

Radio krakowskie

SOBOTA. 21 marca 1936.

6.30 Audycja poranna. 6.50 Płyty. 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Marsz chiński. 12.25 Koncert. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30 Płyty. 14.30 Płyty. 15.00 „U kowala”. 15.15 Nasz handel morski. 15.30 Koncert tria salonowego. 16.00 Lekcja francuskiego. 16.15 Słuchowisko dla dzieci. 16.45 „Cala Polska śpiewa”. 17.15 Płyty. 17.45 „Świat naszych roślin”. 17.50 „Mówmy o prowincji”. 18.00 Utwory na skrzypce. 18.20 Arje i pieśni. 18.40 „Z życia literacko-kulturalnego”. 18.50 Chwilka społeczna. 18.55 Płyty. 19.00 Tadeusz Peiper: „Nowe usta”. 19.20 Koncert. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.45 Pogadanka aktualna. 20.00 „Melodia za melodją”. 20.45 Dzień wieczorny. 21.00 „Polscy laureaci Nobla”. 21.30 „Wesoła Syrena”. 22.00 Koncert. 23.05 Muzyka lekka.

Towarzyski!

W piątek, dnia 20 marca 1936 r., o godzinie 6 wiecz. odbędzie się w sali Domu Górników przy Al. Krasiańskiego 16

Zgromadzenie publiczne

z porządkiem dziennym:

1) Strajk robotników szewskich,

2) Stanowisko robotników krakowskich wobec przedłużającego się strajku.

Przemawiają przedstawiciele Rady Związków Zawodowych i poszczególnych Związków.

TOWARZYSZES! TOWARZYSZKI! Walka robotników szewskich jest walką wszystkich robotników przeciw wyzyskowi i nędzy.

Przybądźcie masowo, ażeby solidarnością swoją poprzeć walczących szewców.

RADA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH
W KRAKOWIE.

Repertuar

TEATR IM. SŁOWACKIEGO.

Piątek 20.3 „Rozkoszna dziewczyna”.

Sobota 21.3 „Judasza z Kariothu”.

ŁUDWIŃSKI ukaze się w najbliższym czasie w słynnej roli

Fryderyka Wielkiego, którą znakomity artysta grał ostatnio przeszło

sto kilkadziesiąt razy w Poznaniu, Lwowie i w Teatrze Narodowym w

Warsawie, przy szalenie wypelnionej widowni. Starsze pokolenie bywa-

łowych teatralnych będzie miało sposobność odświeżyć dawne wrażenia

a młodsze zapoznać się z kapitalną kreacją Nestora scen polskich, która

niewątpliwie przejdzie do historii i legendy teatru.

ADA SARI W „RIGOLECCIE”

VERDI'EGO. W najbliższy poniedziałek, dnia 23 bm., daje opera krak-

owska Verdi'ego „Rigoletto”. w opracowaniu muzycznym B. Wallek-

Walewskiego, w reżyserji Stef. Romanowskiego. W operze tej wystąpi

nasza znakomita śpiewaczka „Ada”

Dyżury lekarzy

Dnia 20 marca noc.

1. Dr. Dallet, Zofia Sarego 4, tel. 105-20.

2. Dr. Herzhaft Stanisław Florjański 47, tel. 169-69.

3. Dr. Kaczyński Henryk Topolowa 42.

4. Dr. Kłeczek Stanisław Litewski 6, tel. 178-14.

Sari oraz pp. art. op. warszawskiej J. Sowilska, S. Romanowski, T. Szymonowicz, A. Mazanek, Kruszkowski, Woźniak i in.

„KOPCIUSZEK” W BAGATELI.

Prześliczna bajka „Kopciuszek” powtórzona zostanie w najbliższą niedzielę dnia 22 bm., o godzinie 11

przedpół.

PREMIERA W „BAGATELI”.

W piątek sensoryjna premiera aktualnej rewji p. t. „Ras Kuksa w Ne-

gusynji” pióra krakowskich autorów A. Krakowieckiego i Z. Grotowskiego z muzyką J. Leo. Reżyserję prowadzi L. Lawiński, choreografię K.

Ostrowski.

STARY TEATR.

Hanka Ordonówna i Igo Sym w Starym Teatrze. Niezrównana pieś-

niarka Hanka Ordonówna, oraz Igo Sym, świetny aktor filmowy, wystąpi w sobotę 21 bm. w Starym Teatrze z bogatym programem, pełnym

humoru i werwy.

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „Jego wielka miłość”.

ATLANTIC: „Piekielko” i „Co robią mężczyźni”.

APOLLO: „Złotowłosy brzdąc”.

CAPITOL: „Roześmiane oczy”.

PROMIEN: „Amfitrion”.

STELLA: „Przez z teściową” i „Jedynek ze śmiercią”.

SZTUKA: „Peter Hobertson”.

SWIT: „Pan Twardowski”.

UCIECHA: „Za chwilę szczęścia”.

WANDA: „Zaczęło się od pocałunku”.

KRONIKA ŚLĄSKA

Manifestacyjny wiec w Wełnowcu na rzecz klasowego ruchu

W środę dnia 11 b. m. odbył się w Wełnowcu wspaniały wiec, zwolany przez Oddział Związku Robotników Przemysłu Metalowego w Polsce. Uczestników było około 900; nie brakowało i kobiet. Przewodniczył tow. Boronowski, do prezydium weszli ttow.: Anderwald, Świekot, Macha i Szymański. Referaty wygłosili ttow.: Tomecki, sekretarz okręgowy z Katowic i Angier, sekretarz okręgowy z Sosnowca.

Tow. Tomecki referował na temat rozłamowej polityki w ruchu zawodowym ZZZ i BBS i szkodliwej taktyki żółtych i faszystowskich związków. Różnymi przykładami udowodnił, że ta rozłamowa polityka jaknajszkodliwiej odbiła się na klasie pracującej.

Haniebną rolę oświebiera ruchu robotniczego potępia dziś cała klasa pracująca w Polsce.

Klasa pracująca przetrwała już cztery i rozumie dziś doskonale, komu rozłamy w ruchu robotniczym były potrzebne. Zdając sobie sprawę z grożącego niebezpieczeństwa faszystwu i z niebezpieczeństwa, jakie gospodarczo grozi klasie pracującej ze strony

kapitalistów, budzi się ona do walki z obecnym ustrojem. Robotnicy po smutnych doświadczeniach wracają masowo do organizacji klasowych, aby pod czerwonymi sztandarami ruchu klasowego przeprowadzić walkę o zmianę obecnego ustroju, od którego nie można się spodziewać żadnego polepszenia życiowego robotników, oraz o wyzwolenie z jarzma kapitalistycznego.

Tow. Angier wykażal w swoim referacie, na podstawie danych z urzędowej statystyki, jak fatalnie wygląda życie przeciętnego obywatela w Polsce, nie mówiąc już o robotnikach, a tembardziej o bezrobotnych. Tow. Angier, długoletni bojownik, został powitany przez zebranych oklaskami. W przemówieniu swem przedstawił on życie i walkę robotników w Zagłębiu Dąbrowskiem, gdzie tak samo różni rozbijające szeregów robotniczych rej wodzili, a dziś znów robotnicy, po smutnych doświadczeniach, dążą do zespolenia ruchu robotniczego w jednolitym frontie klasowym. Jedni czerwoni, inni szary, a wszyscy — wszyscy robotnicy. Dlatego też apeluje tow. Angier do robotnika śląskiego, ażeby zaniechał dzielnicowej polityki i zrozumiał, że walka robotnika w jednym Zagłębiu jest walką wszystkich robotników w Polsce.

Huczni oklaskami przywili zebrani wywody referentów. W dyskusji zabralo głos 12 mówców. Na wywody naszych przeciwników, którzy nie chcieli słuchać prawd o sobie, (na zebraniu obecny był również, między innymi, świeżo upieczony rozbijacz, p. Fr. Wróbel z Chorzowa), zebrani obrzucili większość z zareagowali tak ostro i zdecydowanie, że trudno było im wykorzystać 10-minutowy czas, jaki uchwalono dla dyskusantów.

Panowie ci zostali tak skom-

promitowani, że nie raczyli już czekać na odpowiedź referentów i zwiaili. Trzeba podkreślić, że przyszli oni na wiec, chcąc go rozbić, ale się im to nie udało i ponieśli smrotną klęskę.

Po przyjęciu rezolucji, jakie wpłynęły do prezydium, tow. Boronowski zamknął wiec okrzykiem: „Niech żyje jednolity front w ruchu klasowym” i hasłem: „Cześć Pracy”.

Wiec trwał od godz. 16.15 do 20-tej i był wspaniałą manifestacją za jednolitym frontem klasowym pod czerwonymi sztandarami socjalistycznymi i przeciw wszelkiego rodzaju przybudówkom faszystowsko-kapitalistycznym.

Ostry protest robotników socjalistycznych

Przeciwko prowokacjom hitlerowców na G. Śląsku

Zebrani na wiecu Związku Robotników Przemysłu Metalowego w Polsce, dnia 11 marca 1936 r. w Wełnowcu, uchwalili rezolucję, protestującą przeciw przygotowywaniu nowej rzezi wojennej przez faszystów hitlerowski, potępiającą prowokacyjne wystąpienie hitlerowców w Polsce, domagającą się od władz zlikwidowania wszelkiego rodzaju ruchu faszystows-

kiego, — potępiającą zakusy hitlerowców w kierunku przyłączenia Górnego Śląska do Niemiec, oraz domagającą się zerwania sojuszu „sanacyjno”-hitlerowskiego, który ułatwia szkodliwą działalność hitlerowców na G. Śląsku.

Zebrani stanowczo protestują przeciw likwidacji resztek praw autonomii śląskiej.

Życie robotnicze

ZEBRANIA C. Z. G. W NIEDZIELE

DNIA 22 MARCA 1936 R.

Nowa Wieś o godz. 10-tej u p. Góreckiego, ref. przybędzie.

Wełnowiec o godz. 10-tej u p. Października, ref. przybędzie.

Łaziska Górne o godz. 15-tej u p.

STAN POGODY w PIM

Przewidywany przebieg pogody: Pomorze, Wileńskie i Polesie: po mglistym lub chmurnym ranku w ciągu dnia dość pogodnie. Temperatura bez większych zmian. Slabe wiatry z kierunków zachodnich. Pozostałe dzielnice: Pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanym lub niewielkim. Po nocnych przymrozkach dniem temperatura około 10 st. Slabe wiatry miejscowe.

Muchy wiec górników, ref. przybędzie.

ZEBRANIA P. P. S.

dnia 22 marca rb.

Lipiny: o godz. 2-giej u Machonia zebranie PPS. i kobiet. Ref. tow. dr. Ziolkiewicz.

Siemianowice: o godz. 10-tej u Moronia zebranie młodzieży. Ref. tow. Kramarz.

w dniu 20 marca rb. piątek.

Nikiszowice Sekcja Kobiet: o godz. 3-giej u Knosale. Ref. tow. Markowa.

ZEBRANIA INWALIDÓW.

dnia 24 marca rb.

Bykowina: o godz. 3-giej u Blaziny. Ref. tow. Marek.

dnia 25 marca rb.

Bieiszowice: o godz. 3-giej u Poloka. Ref. tow. Marek.

dnia 26 marca rb.

Kłodnica: o godz. 3-giej u Krzakały. Ref. tow. Marek.

Obniżka zarobków w przem. obuwniczym

Po długich rokowaniach, trwających pełne sześć miesięcy, doszło do zawarcia umowy zarobkowej w przem. obuwniczym. Według nowej umowy, zarobki wynoszą: w pierwszej grupie 80 gr., w drugiej 70 gr., w trzeciej 60 groszy na godzinę. Przy reperacji obuwia pierwsza grupa otrzyma 70

gr. następna 60 i 50 groszy na godzinę. Stanowi to obniżkę dotychczasowego zarobku godzinowego przeciętnie od 10 — 15 groszy. Umowa obowiązuje całe Województwo Śląskie od 22-go b. m. Umowa musi uzyskać zatwierdzenie Kom. Dem.

Nieznosne warunki na kopalni „Maks”

Od dłuższego czasu robotnicy załogi kopalni „Maks” pracują za ledwie parę dni w tygodniu, najwyższe 16 dniówek w miesiącu. Przy niesłychanie niskich zarobkach stale narzuca się robotnikom opłatę biletów na różnego rodzaju kina i teatry towarzystw sportowych („sanacyjnych”), Wincentego a Paulo i t. d.

Robotnicy pod przymusem i w obawie utraty zarobku nie ośmiela się uchylić od zadaną urzędników i płać nieraz podatki na owe teatry, nie korzystając z przedstawień, bowiem teatry te są sprzeczne z ich światopoglądem. Jeżeli któryś z robotników ośmieli się odpowiedzieć panu urzędnikowi, agitującemu za wykupieniem biletów, że w domu u niego panuje tak straszna nędza, że nie stać go na opłatę biletu, to ten mu mówi, że... nie będzie zatrudniony podczas świątówki.

Także zatrudnianie robotników przy koniecznych pracach podczas świątówek nie odbywa się sprawie dliwie.

Wozaków, zatrudnionych przy szybach, a zresztą całą załogę ruchu powierzchniowego zmusza się 2 i 3 razy w tygodniu do przedłużania czasu pracy. Stałe skargi robotników pod adresem rady zakładowej pozostają bez odpowiedzi, a czas pracy dla tych robotników bywa nadal przedłużany. Robotników, mieszkających domów kopalnianych tak zwanego obszaru dworskiego w Michałowicach, po-

trąca Zarząd kopalni bezprawnie czynsz za użyty wodę (dawniejszy właściciel kopalni „Maks” zawarł w 1901 roku z gminą Michałowice umowę, na podstawie której zobowiązał się wodę dostarczać bezpłatnie).

W stosunki, panujące na kopalni „Maks”, winny wglądać miarodajne czynniki i położyć kres nieuzasadnionemu wyzyskowi robotników.

Radio śląskie

SOBOTA. 21 marca 1936 r.

6.30 Pieśń poranna i gimnastyka. 6.50 Melodie polskie. W przerwie o godz. 7.20 Dziennik poranny. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Nieszczerne miasto radosnej zatoki — Pompeje — pogadanka. 12.25 Koncert orkiestry kameralnej. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30 Lekcja języka polskiego. 13.45 Rewia. 14.30 Koncert popularny. 15.00 U kowala — epizod z powieści. 15.15 Nasz handel morski. 15.30 Koncert Triu Salonowego. 16.00 Lekcja języka francuskiego. 16.15 Teatr Wyobraźni: słuchowisko dla dzieci p. t. „Yoho-h”. 16.45 Cala Polska śpiewa. 17.00 Polacy na dalekich ładach i morzach. 17.15 Nowości z płyt. 17.45 Świat naszych roślin: „Modrzew — pogadanka”. 17.50 Mówmy o prowincji „Odpowiadamy naszym słuchaczom”. 18.00 Utwory na skrzypce z tow. fortepianu. 18.20 Arje i pieśni. 18.40 Skrzynka dla dzieci. 18.55 Nasze melodie. 20.00 Melodia za melodją. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrazek z Polski współczesnej. 21.00 Audycja dla Polaków zagranicą. 21.30 Wesoła Syrena. 22.00 Koncert w wyk. Ork. symf. P. R. 23.05—24.00 Muzyka lekka i taneczna.